

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia
Społeczeństwo
Kultura

Rok XV Nr 5 (285)

Czerwiec 1998



WROCIE KRZYŻA
NIE LEKACIE SIĘ
BARDZIEJ NIECH WIARA
JAKI PRZEŁAMA

ST. PROWISKI
1900
1980

BRONMY KRZYŻ

Przyglądając się sposobowi życia i działania Jezusa zauważamy, że bardzo często usuwał się On na „miejsca pustynne”, aby tam się modlić. Ewangelia mówi o takich zachowaniach szczególnie przed bardzo ważnymi wydarzeniami i przed podjęciem ważnych decyzji, np. przed wyborem apostołów. Chrześcijanin – człowiek, który pragnie w swoim codziennym życiu naśladować Jezusa, nie może zatem popaść w herezję czynu. Skoro Syn Boży „tracił” cenne chwile na modlitwę, to i Jego naśladowca nie powinien się bać takiej „straty” czasu.

Życie ludzkie ktoś porównał do oddychania – wdechu i wydechu. Wdech, to modlitwa, a wydech to działanie w świecie – apostołstwo. Porównanie to oddaje współzależność tych dwóch elementów. Czy moż-

maga w tym Słowo Boże i Kościół. Człowiek bardzo często ulegać może swojemu emocjonalizmowi. Nie potrafi wtedy jasno rozpoznać swoich pragnień, odróżnić swoich racji od tego, do czego wzywa go teraz Bóg. Jezus odchodził na miejsca pustynne, nie słuchał dobrych rad swoich przyjaciół. Całym swoim życiem pragnął jedynie pełnić wolę Ojca.

Człowiek, który znajduje czas dla Boga, znajdzie go również i dla potrzebujących. Zawsze znajdziemy czas dla tego, co dla nas ważne i dla tych, których kochamy. Bóg potrafi przemienić serce i napełnić je miłością. Bóg oczekuje naszego przyzwolenia – radosnego „tak”, a nie spełniania jedynie obowiązku, bez zrozumienia wielkości wezwania. Bóg nic nie narzuca, wychodzi ze wspianą

Modlitwa i apostołstwo

na wyobrazić sobie człowieka żyjącego jedynie na wdechu? Zatrzymywanie w płucach nabranego powietrza, nawet jeśli pochodzi ono z kryształowo czystej górskiej doliny prowadzi do uduszenia się. Nie chodzi tu jednakże o osoby prowadzące życie konsekrowane, zwłaszcza w zakonach kontemplacyjnych. Porównanie to według mnie najlepiej oddaje pracę świeckich apostołów.

Czas przeznaczony na modlitwę nie jest stracony. Jest on zwykłą koniecznością. Pozwala rozkoszować się spotkaniem z Bogiem, ale to spotkanie kończy się spotkaniem z człowiekiem, które realizuje się przez spełnianie obowiązków i uczynki płynące z miłości.

Osoba świecka żyjąca w rodzinie, spełniająca wiele codziennych obowiązków, nie zawsze może sobie pozwolić na komfort stałej pory i odpowiednio długiego czasu na modlitwę. Jeżeli jednak pragnie ona być w świecie apostołem Chrystusa i wydawać owoc swej pracy musi szukać i cenić chwile modlitwy.

Na modlitwie Bóg objawia nam prawdę o nas samych. Bez spojrzenia w prawdzie na siebie trudno widzieć innych oczami Boga. Łatwo popaść w pychę, czyli oceniać innych jako niżej stojących od siebie (przeciwnie do zaleceń św. Pawła). Kiedy poznajemy prawdę o sobie, to zauważamy, że sami nic uczynić nie możemy. To nie my wyświadczamy panu Bogu przysługę, próbując iść Jego śladami, to On nas wybrał i pozwolił działać. Całe dobro w nas jest owocem łaski. Bóg pragnie działać w świecie przez ludzi. Naszym zadaniem jest jedynie szukać i odpowiadać na wolę Bożą. To w czasie osobistego spotkania z Bogiem możemy usłyszeć Jego głos. Po-

propozycją, która może odmienić nasze życie. Bez miłości działanie apostołskie skazane jest na niepowodzenie. Działanie „dla Boga”, podjęte bez rozeznania na modlitwie, może okazać się niepotrzebne, a czasem nawet szkodliwe dla tego, który je podejmuje i dla tych, którzy zbierają owoc jego pracy. Nie znaczy to, aby nie podejmować żadnych działań i w nieskończoności szukać z zamkniętymi oczami woli Boga. Albert Schweitzer powiedział: *Modlitwy nie zmieniają świata, ale odmieniają ludzi, a ludzie zmieniają świat.* Nie zmieni świata ten, kto zamknie się na niego. Jezus powiedział, aby wejść do swej izdebki, ale aby gdzieś wejść, najpierw trzeba być na zewnątrz.

Nasuwa się tu pytanie, jak powinna wyglądać modlitwa osoby świeckiej, aby mogła przynosić owoc w apostołstwie? Człowiek po grzechu jest wewnętrznie rozdarty, toczy się w nim nieustanna walka między dobrem a złem. Stawianie na modlitwie w prawdzie i w majestacie Bożym łagodzi to rozdarcie. Prawdziwa modlitwa prowadzi do życia w duchu, a św. Paweł opisał owoce życia w duchu jako *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Ga 5, 22-23). Osoba, która pozwala Bogu zmienić siebie, która przeżywa nawrócenia, nie będzie niecierpliwie oczekiwać owoców swej pracy. Uznaje ona, że jest tylko narzędziem w ręku Dobrego Ojca, i to On daje wzrost i od Niego zależy, czy można będzie już tu na ziemi oglądać rezultaty swej pracy apostołskiej.



Okladka str. 1. Krzyż na tzw. Żwirowni w Oświęcimiu. Fot. P. Fisiór

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XV Nr 6 (285)
Czerwiec 1998

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego
ks. Janusz Gorczyca

Sekretarz redakcji
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca też materiałów nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny
- 2 Statio Orbis
Ks. Mirosław Drzewiecki
- 4 Żwirownia. Spór o krzyż w Oświęcimiu
Wojciech Kamiński (KAI)
- 7 Tajemnica pielgrzymowania
Mirosław Minta
- 8 Eucharystyczny Ruch Młodych
S. Jolanta Ziółkowska, Ursz. SJK
- 10 Myśl do Boga przed odlotem
Ks. Cezary Chwilczyński
- 12 15 lat „Nowego Życia”
Ks. Piotr Nitecki
- 13 Z dziejów kapituły kolegiackiej
św. Krzyża we Wrocławiu
Ks. Józef Pater
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 16 Odznaczenie Prezydenta Niemiec
dla ks. Antoniego Kielbasy SDS
Ks. Cezary Chwilczyński
- 16 Program Radia Rodzina
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Nie dopuście, aby odebrano wam
chrześcijańską godność
Papież Jan Paweł II
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Modlitwa i apostołstwo
Katarzyna Kamińska
- okł. III Kultura i ewangelizacja
Piotr Sutowicz
- okł. IV Kościół pw. Wniebowzięcia
NMP, Wrocław-Ołtaszyn



KALENDARZ LITURGICZNY

Czerwiec '98

- 1 VI NMP Matki Kościoła, święto.**
Rdz 3, 9-15.20 * Dz 1, 12-14 * J 2, 1-11.
- 3 VI Św. Karola Lwanga i Towarzyszy, wspomnienie.**
2Tm 1, 1-3, 6-12 * Mk 12, 18-27.
- 5 VI Św. Bonifacego, biskupa, wspomnienie.**
2Tm 3, 10-17 * Mk 12, 35-37.
- 6 VI Św. Norberta, biskupa, wspomnienie**
2 Tm 4, 1-8 * Mk 12, 38-44.
- 7 VI Trójcy Przenajświętszej, uroczystość.**
Prz 8, 22-31 * Rz 5, 1-5 * J 16, 12-15.
- 9 VI Św. Efrema Syryjczyka, wspomnienie.**
1Krl 17, 7-16 * Mt 5, 13-16.
- 11 VI Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa — Boże Ciało, uroczystość.**
Rdz 14, 18-20 * 1Kor 11, 23-26 * Łk 9, 11b-17.
- 13 VI Św. Antoniego z Padwy, doktora Kościoła, wspomnienie.**
1Krl 19, 19-21 * Mt 5, 33-37.
- 14 VI XI Niedziela Zwykła.**
2Sm 12, 1.7-10.13 * Ga 2, 16, 19-21 * Łk 7, 36-8, 3.
- 17 VI Św. Alberta Chmielowskiego, wspomnienie.**
2Krl 2, 1.6-14 * Mt 6, 1-6, 16-18.
- 19 VI Najświętszego Serca Pana Jezusa, uroczystość.**
Ez 34, 11-16 * Rz 5, 5-11 * Łk 15, 3-7.
- 20 VI Niepokalanego Serca NMP, wspomnienie.**
Iz 61, 9-11 * 1Sm 2, 1.4-8 * Łk 2, 41-51.
- 21 VI XII Niedziela Zwykła**
Za 12, 10-11 * Ga 3, 26-29 * Łk 9, 18-24.
- 24 VI Narodzenie św. Jana Chrzciciela, uroczystość.**
Iz 49, 1-6 * Dz 13, 22-26 * Łk 1, 57-66, 80.
- 27 VI Św. Cyryla Aleksandryjskiego, wspomnienie.**
Lm 2, 2, 10-14, 18-19 * Mt 8, 5-17.
- 28 VI XIII Niedziela Zwykła**
1Krl 19, 16b, 19-21 * Ga 5, 1.13-18 * Łk 9, 51-62.
- 29 VI Świętych Apostołów Piotra i Pawła, uroczystość.**
Dz 12, 1-11 * 2Tm 4, 6-9, 17-18 * Mt 16, 13-19.
- 30 VI Świętych pierwszych męczenników Kościoła, wspomnienie.**
Am 3, 1-18.4, 11-12 * Mt 8, 23-27, J 14, 15-16, 23b-26.



Fot. ks. Wiesław Słowik

Wspomnienie rocznicowe

STATIO ORBIS

Było bardzo pochmurne przedpołudnie. Wiatr przeganiał ciężkie, deszczowe chmury po całym niebie. Staliśmy na wielkim placu „Statio Orbis” we Wrocławiu z rozpiętymi parasolami i słuchaliśmy homilii Jana Pawła II. Na zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego mówił o Tajemnicy zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, który obecny pod postaciami Chleba i Wina daje nowe życie człowiekowi wszystkich czasów aż po dzień ostatni. Całą mądrość tej Tajemnicy Ojciec św. wydobywał z Ewangelii, często cytując naszego Zbawiciela: *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6,55). I myślałem wtedy: czy jest gdzieś na świecie tak wielka nadzieja, jak ta wyrastająca z ziemi

podczas Mszy św. wysoko aż do Nieba? Czy ktoś inny na tym globie może zabezpieczyć mi szczęście na zawsze, na wieczność?

Rzęsisty deszcz przeleciał nad kolorowym dachem parasoli. Ludzie jakoś bardziej się skupili, zbliżyli do siebie, by nikogo nie zostawić na pastwę siekających zimnych biczów. Pod te parasole trafiały dalej słowa zastępcy Chrystusa. Wolał z każdym z nas: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!* Te słowa były skierowane nie tylko do Ojca Niebieskiego, ale również do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trze-

ba wreszcie położyć kres pladze głodu! Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku (...). Tak, trzeba przyznać, że Jan Paweł II potrafi w mistrzowski sposób łączyć największe tajemnice wiary z najzwyklejszymi potrzebami ludzkimi, prowadzić od chleba eucharystycznego, do chleba powszedniego. On doskonale postrzega jedną, wspólną zasadę wszystkich płaszczyzn życia chrześcijańskiego. Jest nią Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dziś i na wieki, karmiący nas swoim ciałem. Potrafi też Papież w wielkich sprawach apelować do najmniejszego serca: *Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają, lub mają go mniej od nas!* (...) Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń. To także jest lekcja, którą daje nam Eucharystia — chleb życia — konkluduje Papież.


Deszcz jakby dogorywał, po kolei zaczęły zamykać się parasole od końca długiego placu aż po stopnie ołtarza. Wylaniały się twarze skupione z oczami wbitymi w białą postać, zaledwie widoczną pod wielkim baldachimem. Kim

jest ta rzesza ludzka? — patrzyłem po kolorowych głowach. Po co tu przyszli?... Co jest w człowieku, co każe mu w ekstremalnych warunkach, bez widocznych korzyści, w niemalym utrudzeniu trwać, słuchać?... I wtedy na te moje pytania spadły nagle słowa, jak z nieba, jasne i akuradne: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus!* (Ga 5,1). A więc to tak! Ci ludzie, wdeptani deszczem w błoto, słuchający o życiu i zmartwychwstaniu przez Eucharystię, przyszli na to wielkie „zgrupowanie świata”, by dowiedzieć się o swojej prawdziwej wolności.

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus! — Co znaczy wyswobodził? Pamiętam czas, gdy w bydłocych wagonach przyjechaliśmy „zza Buga” na Ziemię Odzyskaną. Byliśmy uradowani nie tylko dlatego, że skończył się front i umilkły sowieckie komendy i salwy. Byliśmy uradowani, bo chociaż nic nie mieliśmy i byliśmy najbiedniejsi z biednych, to przecież posiadaliśmy przyszłość! Z rąk Jezusa Chrystusa otrzymaliśmy przy-

szłość. Przecież od nawiedzenia kościoła zaczynało się nowe zasiedlanie wiosek i miasteczek. We Wrocławiu najpierwsze dźwignęły się z ruin domy Boże. Człowiek prawdziwie wolny szuka Boga, bo tylko Bóg zna dokładny kształt przyszłości. Przez prawie półwiecze powojennej sowieckiej okupacji, tym niebezpieczniejszej, ze sięgającej po ducha ludzkiego, wyrąbaliśmy naszą wolność na klęczkach przed Najświętszym Sakramentem. Jan Paweł II zapowiadając Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu wyznał: *Kongres będzie niezwykłym hymnem wdzięczności Chrystusowi za dar wolności w Europie Środkowej, który stał się dobrodziejstwem dla całego Kościoła i całego świata.* Ciekaw jestem, kto z takim przekonaniem jak nasz Ojciec Święty wierzy, iż wolność Europie Środkowej w ostatniej dekadzie XX wieku przyniósł przede wszystkim Jezus Chrystus...

STATIO ORBIS

 Dokończenie ze str. 3

Zadziwiła mnie cisza panująca na tym ogromnym placu modlitwy. W nią jak w głęboką otchłań rzucał Papież swe słowa. Nagle usłyszałem: *Śpiewamy w hymnie kongresowym: Ty zostawiłeś nam dar Eucharystii, byś ład wewnętrznej tworzyć wolności. Oniemiałem z wrażenia, przecież te słowa dobrze znam! Ojciec Święty jakby wydobywał mi je spod serca. Tak chyba zawsze czuje się autor słów cytowanych przez niekwestionowany autorytet. Podbiegł do mnie znany krytyk literacki, poeta i reżyser teatralny i bez słowa uścił mi rękę. Nie zdążyłem mu podziękować, Papież bowiem szedł dalej: Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny; ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości.*

Tu zerwały się, jak chmara białych gołębi ku niebu, potężne, rozległe oklaski. Od ołtarza niosły się hen ku krańcom Statio Orbis. Myślałem sobie: na to właśnie czekał lud Boży od początku Kongresu, na potwierdzenie pragnienia prawdziwej wolności i dziecięctwa Bożego. Wolność bowiem ma jakby dwa skrzydła, którymi unosi człowieka nie tylko ku przyszłości ale i ku wieczności.

Moje oczekiwania szły jeszcze dalej. Kto mi pomoże zdobywać codziennie taką wolność, przecież wyzwalanie się z grzechu wymaga siły niecodziennej, nadprzyrodzonej. Bo czyż to raz musiałem stwierdzić za św. Pawłem, że nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nie nawidzę (Rz 7,15)? Ojciec Święty rzucił retoryczne pytanie: *Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa, czy nawet wbrew Chrystusowi?...* A odpowiedź była po prostu malowaniem pięknego pejzażu

ludzkiego z Chrystusem – służą miłującym na pierwszym planie. *W Eucharystii Chrystus jest obecny jako Ten, który siebie daje w darze człowiekowi (...)* *Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza (...), buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Znowu oklaski, huragan braw. Nieśamowite, czyżby wszyscy w ten sposób podjęli zobowiązanie prawdziwej wolności?...*

Rok już minął po Kongresie Eucharystycznym. Wspominam dziś to wielkie wydarzenie kościelne w Polsce, a przede wszystkim we Wrocławiu, jako specjalny podarunek Pana Jezusa dla ożywienia mej służby kapłańskiej. Inspirowany słowami Jana Pawła II nieraz myślę, że historia drogi, jaką przeszedł Zbawiciel od zółbka betlejemskiego, od postaci dziecka i Golgoty, do postaci eucharystycznych, dowodzi, że wolność twórcza i zbawiająca najdokładniej objawia się w otwarciu Człowieka na drugiego człowieka. Chrystus uczy paradoksu: odnajdziesz siebie w pełni wolnego, gdy potrafiśz bezinteresownie służyć bliźniemu. Taka ewangeliczna wolność jest nam ofiarowana przez Chrystusa w każdej Mszy św. Na Eucharystii podczas słuchania słowa Bożego otrzymujemy nie tylko wskazania o wolności, ale w Sakramencie dana jest nam moc samego Chrystusa – najświętszego Kapłana – do składania najwyższej ofiary, moc do służenia innym z uniżeniem się wobec Ojca Niebieskiego. Tego właśnie uczy przez wieki Kościół Chrystusowy. Świadectwo dają święci Pańscy, choćby ci z Polski rodem: św. Maksymilian Kolbe i św. Brat Albert. Jan Paweł II podkreślił dobitnie przed rokiem: *Kościół nie przestaje być w świecie głosi-cielem Ewangelii wolności! To jest jego misja. (...) Jest stróżem wolności! Bo Kościół wierzy, że do wolności wyzwolił nas Chrystus!*

**KS. MIROSLAW
DRZEWIECKI**

Spór o krzyż w Oświęcimiu

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica – wita pielgrzymkę z Kędzierzyna mieszkaniac Oświęcimia pełniący dyżur przy przylegającej do b. obozu Auschwitz I żwirowni, gdzie stoi „papieski krzyż”. Jest godz. 15.00. O tej porze w każdą niedzielę odbywają się tu modlitwy w obronie krzyża.

Przy parkanie okalającym teren dawnego klasztoru sióstr karmelitanek, naprzeciw krzyża stoi w skupieniu ok. 60 osób, w większości starszych. Z samochodu z oświęcimską rejestracją wysiedli kobieta z mężczyzną – oboje chyba już na emeryturze. Nieopodal stoją oparte o plot rowery. *W tym miejscu trzeba zachować spokój – mówi jedna z uczestniczek pielgrzymki. Nikt nie chce rozmawiać z dziennikarzem. „Dyżurny” rozpoczyna modlitwę różańcową.*

Na ołtarzyku, ułożonym z polnych kamieni przy parkanie otaczającym teren dawnego klasztoru sióstr karmelitanek palą się świeczki, stoją świeże kwiaty. Ogrodzenie z solidnych metalowych prętów ozdobione jest biało-czerwonymi i watykańskimi chorągiewkami. Wiszą obrazki Matki Bożej, zdjęcie Jana Pawła II, kartki ze słowami modlitw: *Krzyżu, bądź pozdrowiony, jedyna nadziejo nasza, Wielbimy krzyż Twój, Panie.* Harcerze ze Służby Pamięci umieścili na płocie dwie metalowe tablice pamiątkowe poświęcone zamordowanym w żwirowni Polakom. Jedna z nich informuje, że wśród rozstrzelanych (3 lipca 1941 r.) 80 polskich więźniów politycznych był prezydent Krakowa Bolesław Czuchajowski. Na drugiej – upamiętniającej zamordowanych 14 marca 1941 r. 72 Polaków – znajduje się m.in. nazwisko profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Adama Zdzisława Heydela.

W odległości kilkunastu metrów od ogrodzenia, w zagłębieniu starego wyrobiska żwirowni stoi 8-metrowy drewniany krzyż. Wokół niego kwiaty i wstęga w barwach narodowych, rozpięta w kształcie litery „V”, biała tablica z napisem *Bronić krzyża – Jan Paweł II.* Za nim, w odległości kilkudziesięciu metrów, wzdłuż obozowego muru rozstawione są stacje Drogi Krzyżowej. Ponad nimi widoczne są górne piętra posępnych ceglanych budynków obozu śmierci. Z drugiej strony muru trudno wypatrzeć krzyż. Przy dawnym konwencie stoi biała figura Matki Bożej.

Czekają na decyzję biskupa

Moi parafianie tam nie chodzą – mówi salezjanin ks. Marian Niedziela, proboszcz oświęcimskiej parafii. – Widzę, że czekają na decyzję biskupa. To przecież on musi postanowić, co stanie się z krzyżem, czy pozostanie na swym miejscu, czy będzie przeniesiony. Salezjańska parafia graniczy z terenem muzeum – b. obozu macierzystym. Kościół z czerwonej cegły, takiej samej jak bloki obozowe, stoi cztery metry od ogrodzenia b. KL Auschwitz. Wysoka, betonowa dzwonnica wyrasta ponad dachy kolonii noszącej do niedawna imię Lenina. Z obozu łatwo zauważyć znajdujący się na jej szczycie krzyż.

Ks. proboszcz wspomina, że mówiło się o tym, iż ludzie zostaną wykwaterowani, a budynki kolonii przylegające do muzeum zburzone. O kościele jednak nikt nie wspominał. Przeciwno jego lokalizacji nie było do tej pory żadnych protestów ze strony żydowskiej. Salezjanie otrzymali ten budynek w 1947 r. Była tam szkoła zawodowa, lecz później zamknęły ją komunistyczne władze. Pozostała tylko kaplica. *Chodzą tu różni ludzie,*

oglądają, filują, ale jak na razie jest spokój — mówi ks. Niedziela. Z ulgą też wyjaśnia, że do jego parafii nie należy ani żwirownia z budynkiem tzw. starego teatru, w którym mieścił się konwent sióstr karmelitanek, ani muzeum. To teren parafii św. Maksymiliana Kolbego. Choć znajduje się ona w centrum miasta, to jednak z racji swego patrona opiekuje się całą śmiercią św. Maksymiliana. W jej granicach znajduje się również dawny konwent. Ks. Niedziela nie chce nic mówić na temat krzyża. Odsyła mnie do proboszcza parafii. Powtarza, że decyzja należy do biskupa. *Jakakolwiek by ona była, przyjmujemy ją z szacunkiem — zapewnia.*

Proboszcz parafii św. Maksymiliana ks. Stanisław Górny nie podejmuje rozmowy. *Wierni modlą się i tyle. Więcej nie mam do powiedzenia. Decyzja należy do biskupa bielsko-żywieckiego — ucina ksiądz Górny.* Jego brat Kazimierz Górny, ówczesny biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, uczestniczył w lutym 1987 r. w Genewie w spotkaniu z przedstawicielami wspólnot żydowskich, na którym postanowiono o budowie w Oświęcimiu centrum modlitwy i pojednania oraz nowego budynku Karmelu. Tzw. deklaracja genewska miała zakończyć spór o klasztor sióstr karmelitanek w „starym teatrze”.

Deklaracja Genewska

W styczniu 1983 r. przełożona sióstr karmelitanek bosych w Poznaniu s. Zofia Jaśniak wystąpiła do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie o pozwolenie na założenie klasztoru kontemplacyjnego w Oświęcimiu. W tym czasie dobiegał końca proces beatyfikacyjny karmelitanek zamordowanej w Auschwitz-Birkenau, s. Benedykty od Krzyża — Edyty Stein. Chciały się one modlić w intencji

pokoju na świecie w pobliżu miejsca męczeństwa swej współsiostry. Po dwóch latach starań władze wydały siostrom zezwolenie na utworzenie konwentu w „starym teatrze”.

Siostry otrzymały w wieczystą dzierżawę budynek „starego teatru” wraz z działką liczącą prawie 9 tys. metrów kw., która znajdowała się poza granicami muzeum. Jednakże mapy muzeum b. obozu Auschwitz, które znajdowały się w archiwach UNESCO, obejmowały również teren przyznany za-

stałego miejsca kultu katolickiego na terenach obozów Auschwitz i Birkenau. O krzyżu w żwirowni deklaracja milczy.

Sygnatariusze przyjęli jednak nierealistyczny termin realizacji tej inwestycji. Centrum i nowy konwent miały stanąć w dwa lata. Opóźnienia w budowie centrum powodowały eskalację konfliktu. Nie wyciszyło go także poparcie Jana Pawła II dla tego przedsięwzięcia. W lipcu 1989 r. siedmiu amerykańskich Żydów z rabinem Avi Weisssem dwukrotnie wdarło się na teren przyklasztorny

Żwirownia


konnicom. W rok po zasiedleniu konwentu przez karmelitanek, a więc w październiku 1985 r. artykuł w brukselskiej gazecie „Le Soir”: *Klasztor karmelitanek w oświęcimskim magazynie gazu* wywołał burzę. 22 lipca 1986 r. w Genewie doszło do pierwszego spotkania przedstawicieli Kościoła i organizacji żydowskich w celu przewyciężenia konfliktu.

W przyjętej wówczas deklaracji obie strony nie podjęły jednak konkretnych zobowiązań w sprawie konwentu.

Dopiero w deklaracji genewskiej z 22 lutego przedstawiciele Kościoła zobowiązali się do utworzenia poza obszarem obozów Auschwitz I i II ośrodka informacji, wychowania, spotkań i modlitwy. Uchwalony wówczas dokument stwierdził, że *inicjatywa modlitw sióstr karmelitanek znajdzie w tym nowym kontekście swoje miejsce.* Nie będzie więc

i próbowało dostać się do konwentu. Jeszcze tego samego miesiąca doszło pod klasztorem do demonstracji ponad 160 studentów żydowskich. To właśnie oni po raz pierwszy domagali się usunięcia krzyża ze żwirowni.

Konflikt o Karmel w Oświęcimiu doprowadził niemal do zerwania dialogu katolicko-żydowskiego na świecie. W tej sytuacji przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem bp Henryk Muszyński we wrześniu '89 r. wystosował komunikat, w którym zaapelował o ponowne podjęcie negocjacji na temat Oświęcimia. W odpowiedzi Stolica Apostolska zaproponowała pomoc finansową w realizowaniu Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu i Modlitwy.

 Dokończenie na str. 6



Żwirownia

Dokończenie ze str. 5

Siostry nie chcą konfliktów

Siostry karmelitanki są już zmęczone wybuchającym wciąż od nowa konfliktem. Zrzekły się „starego teatru” i działki na rzecz miasta. Nie chcą słyszeć o dziennikarzach. Odmawiają udzielania jakichkolwiek informacji. Wokół tzw. papieskiego krzyża narosło wiele nieporozumień. Ustawiono go w 1989 r. niejako w odpowiedzi na ataki rabina Aviego Weissa. *Wtedy nie chodziło o upamiętnienie męczeństwa Polaków* — mówi ks. Piotr Wrona, dyrektor oświęcimskiego Centrum Informacji, Wychowania, Spotkań i Modlitwy. Wspomina jak kilka lat wcześniej żwirownia była miejscem schadzek pijackich. *Zanim teren został ogrodzony, to sikały tam psy, a okoliczni pijacy pozostawiali po sobie butelki. Kto wówczas pamiętał o pomordowanych?* — pyta duchowny. Krzyż, przy którym w czerwcu 1979 r. w Brzezince Jan Paweł II odprawił Mszę Świętą, leżał zapomniany w jednym z baraków służących za magazyn.

Obróńcy krzyża przeciw hierarchii?

Ks. Niedziela martwi się nie tym, czy krzyż będzie stał w żwirowni, czy nie, ale tym, że ludzie zaczynają gadać na księży biskupów. *Coraz częściej sły-*

szę, że niektórzy zarzucają księżom, a także biskupowi Rakoczu, iż nie broni krzyża, wiary katolickiej. To zaczyna być niebezpieczne — mówi z zaskokiem. Można mieć swoje zdanie na ten temat, ale nie można oskarżać innych, występować przeciw hierarchii — podkreśla.

Nie występujemy przeciwko hierarchii — wyjaśnia Zbigniew Szlenk, przewodniczący Komitetu Katyńskiego, jeden z głównych organizatorów akcji obrony krzyża. Przecież to władze cywilne usunęły w grudniu ubiegłego roku z b. obozu w Brzezince krzyż i gwiazdy Dawida. Szlenk przypomina, że w Auschwitz zginęło ok. 100 tys. Polaków, w większości katolików. Każdy, którego krewny zginął w Oświęcimiu, ma prawo, by jego śmierć upamiętnić krzyżem. Domagamy się, aby pozostał ten symboliczny krzyż. On stoi na miejscu, gdzie 152 Polaków poniosło śmierć z rąk oprawców hitlerowskich — mówi.

W żwirowni była wykańczalnia. Ginęli tam zarówno Żydzi, jak i Polacy, katolicy — wspomina Bronisław Gościński, b. więzień Auchwitz. Dostał się do obozu z pierwszym transportem więźniów. Szczęśliwym trafem przeżył to piekło. Usunięcie krzyża byłoby nonsensem. On upamiętnia śmierć Polaków — wyjaśnia oburzony Gościński.

Jan Bartuła, stojący na czele Komitetu Obrony Krzyża w Oświęcimiu, jest zdania, że zamach na krzyż ze żwirowni, jest w istocie jednym z elementów walki przeciwko Kościołowi. Według Bartuli Krzyż Chrystusa jest zagrożony nie tylko w Oświęcimiu, ale w całej Polsce. *Płoną nasze kościoły, demoluje się nam cmentarze, wyrывa się krzyże z grobów naszych bliskich — mówi. Dodaje, że do obrony krzyża wezwał katolików Jan Paweł II w Zakopanem podczas ubiegłorocznej pielgrzymki.*

Do dyrektora oświęcimskiego Centrum Dialogu i Modlitwy ks. Piotra Wrony przychodzą różni ludzie z petycjami w obronie krzyża. Odmawia podpisu, gdyż — jak mówi — prawdziwie duchowym aktem jest modlitwa, a nie demonstracja. *To prawda — przyznaje — że w żwirowni zginęli Polacy. Nie do przyjęcia jest jednak postawa tzw. obrońców krzyża, bo to jest defensywna, manipulowanie krzyżem. Głęboko wierzę, że w Auschwitz Jezus siedł do komór gazowych razem z więźniami. Jestem jednak przekonany, iż nie chcieli umierać «w obronie» krzyża ze żwirowni.*

W sprawie obrony krzyża plyną protesty do najwyższych władz państwowych. Do kancelarii premiera przyszło w tej sprawie ponad 200 listów z Podbeskidzia. W odpowiedzi premier Jerzy Buzek podkreślił, że tylko biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy może zadecydować o losach krzyża ze żwirowni. Zapew-

nił, iż władze nie podejmą działań, które w jakikolwiek sposób mogłyby uchybić krzyżowi. Premier napisał, iż przedstawiciele poważnych organizacji żydowskich poinformowali rząd, że nie występował i nie zamierza występować o usunięcie krzyża.

Kompromis, czy konflikt

Biskup Rakoczy nie podjął jeszcze decyzji co do krzyża. Prymas Polski kard. Józef Glemp opowiedział się jednoznacznie za pozostawieniem krzyża w żwirowni. Natomiast naczelny rabin Polski Pinchas Menachem Joskowitz oświadczył, że krzyż powinien zostać przeniesiony, gdyż jego widok nie pozwala mu się modlić w Auschwitz. Jednakże Komitet Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem i Zarząd Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich (ZGWZ) zajęły znacznie mniej zdecydowane stanowiska. Komitet Episkopatu wyraził przekonanie, że przez spotkania, braterską rozmowę i wzajemny szacunek zostanie znalezione właściwe rozwiązanie. Choć Zarząd ZGWZ podkreślił, że *godnym uwagi kompromisem byłoby nieumieszczanie żadnych symboli religijnych na terenie byłego obozu, to jednak dopuścił możliwość innego rozwiązania.* Rada Stała Episkopatu Polski na kilka dni przed Marszem Żywych wydała oświadczenie, w którym zapewniała, iż *biskupi łączą się w duchu modlitwy z cierpieniem narodu żydowskiego, który poniósł największe straty z rąk hitlerowskich nazistów, i ze wszystkimi ofiarami Oświęcimia z innych narodów.*

Kompromisowemu rozwiązaniu tzw. sprawy krzyża powinny sprzyjać tradycje Oświęcimia, gdzie przed wojną zgodnie żyli Polacy i Żydzi. Wikaariusz z parafii Wniebowzięcia Matki Bożej opowiada, jak to przed wojną Żyd Haberfeld, miejscowy bogacz, właściciel gorzelni, ufundował dzwony do kościoła. Dziś na Msze nie dzwonią już dzwony Haberfelda, podczas wojny ukradli je Niemcy. Żydowscy piekarze przynosili także w niedzielę do kościoła chleb dla ubogich. Obecnie w mieście pozostał tylko jeden stary Żyd.

Zdaniem ks. Wrony, usunięcie wszystkich symboli religijnych z b. obozu to ateizacja tego miejsca. *Nie można się na to zgodzić. Mamy prawo do własnej ekspresji religijnej. Musi to być jednak odkrywanie krzyża — mówi. Pracujący od wielu lat w oświęcimskim centrum dialogu niemiecki duchowny ks. Manfred Deselaers podkreśla, że obrona własnej tożsamości religijnej nie może być agresywna. Potrzebny jest dialog, w którym obie strony wsłuchiwałyby się w siebie nawzajem — dodaje.*

WOJCIECH KAMIŃSKI (KAI)



Tajemnica pielgrzymowania

Powoli zaczyna się lato, a dla wielu ludzi w Polsce lato kojarzy się z pielgrzymką do Częstochowy. Taką prawdziwą, pieszą pielgrzymką. Są tacy, którzy jak już raz ruszyli się z miejsca i zaryzykowali, to pielgrzymka stała się stylem ich życia.



Fot. R. Tomaszczuk

Coś takiego wydarzyło się w życiu Jakuba, który tak o tym opowiada:

Kiedy pierwszy raz wybrałem się na pielgrzymkę, a było to jakieś dziesięć lat temu, przez cały tydzień szedłem kompletnie oniemiały. Nigdy wcześniej nie spotkałem tak wielu życzliwych ludzi. Ta życzliwość jest zresztą bardzo osobliwa, ma swój niepowtarzalny smak. Nieustannie się konkretyzuje i przybiera postać kanapki, ofiarowanego jabłka, ma aromat kompotu z rabarbaru, wyraża się w szepcie modlitwy różaniecowej. Moje zdumienie taką właśnie życzliwością obserwowałem u różnych gości zagranicznych, którzy wyruszyli z nami na tą szaleńczą przygodę. Jak to się dzieje, że ludzie wystawiają przed domy garniki z zupą, kanapki, a nawet otwierają swoje domy na oścież i to wszystko dla zupełnie obcych ludzi. Na pielgrzymce ludzka życzliwość, otwarcie i zatroskanie o drugiego człowieka stały się dla mnie znakiem Kościoła, znakiem tego, czym Kościół jest naprawdę. Wspólnotą ludzi, choć niejednokrotnie nie znających się, to jednak bliskich sobie i wrażliwych na siebie nawzajem. Każda pielgrzymka pomaga mi odkryć takie oblicze Kościoła i jest zachętą, aby w codziennym szarym życiu próbować żyć właśnie w taki sposób.

Trudno znaleźć człowieka, po którym pielgrzymowanie splotywałoby jak woda po kacze. Dla każdego jest ono wielkim przeżyciem. Są jednak i tacy, dla

których pielgrzymka stała się jakby ostatnią deską ratunku. Tak o pielgrzymce opowiada pani Ewa:

To nie była wyprawa zaplanowana. Pewnego dnia wstałam i powiedziałam sobie: idę. Wcześniej ludzie mi odradzali. Nie dasz rady. Masz chore serce. Ale tego ranka...

Co wyniosłam z pielgrzymki?

Duchowo dojrzałam. Już jakoś potrafię obcować z Bogiem. Tak zwyczajnie na co dzień. Nawet w takim wartkim życiu brakuje mi tej pielgrzymkowej intensywności. Choć jakaś umiejętności została. Pielgrzymka jest czasem, gdy człowiek naprawdę duchowo dojrze. Teraz łatwiej radzę sobie z tym zwykłym życiem i codziennymi problemami. Tych problemów nie ubyło, ale mi jest lżej. Mam więcej wiary, ufności, ale też zwykłej ludzkiej roztropności.

W zasadzie poszłam na pielgrzymkę w intencji mojego syna. Chodzi o jego nawrócenie. Syn wpadł w przykre towarzystwo. Alkohol... i tak powoli się pograżał. Jak sobie wypił nie panował nad sobą i robił różne głupoty. Zaczęłam się bać o więzienie. Skąd się biorą te problemy, problemy naszych dzieci? Z naszych błędów z czasu młodości, błędów, które my popełniliśmy, a potem to odbija się na dzieciach. A w pewnym momencie jesteśmy już bezradni. I ja znalazłam się w takiej sytuacji. Synowi brakowało ojcowskiej miłości. Pozrywane więzy uczuciowe.

Próbowałam syna ratować. Odsunęliśmy, czy raczej pomogliśmy mu wyrwać się z tego środowiska. Ale ciągle to wszystko nad nim wisi. Syn był szczególną intencją mojej pielgrzymki. I efekty tego szturmu do nieba stały się widoczne. Syn całą moją pielgrzymkę przesiedział w domu. Gotował, sprzątał i tak dalej. To była jego własna decyzja, nie wymuszona przez nikogo. Od września poszedł do szkoły.

Szłam na pielgrzymkę zupełnie sama i wcale mi to nie przeszkadzało. Ta atmosfera radości, pokoju bardzo mnie samą uspokoiła. Czulałam, że wszyscy moi bliscy, choć nie są przy mnie wspierają mnie w mojej modlitwie. Bardzo lubiłam pielgrzymkowe konferencje. To one mnie postawiły na nogi i chyba dzięki nim stałam się prawdziwie silna.

Czy w tym roku pójde? Jeszcze nie wiem, ale mam nadzieję, że któregoś ranka się obudzę i powiem sobie: idę.

Niektórym pielgrzymka pomogła podjąć jakieś ważne decyzje, postawić kropkę nad „i”, ale też odkryć to, co tak trudno nazwać, odkryć wspólnotę z drugim człowiekiem.

Ksiądz Andrzej, wyświęcony w tym roku, tak opowiada o swoim pielgrzymowaniu: Na pielgrzymce do Częstochowy byłem cztery razy. Przypadały na różne etapy mojego życia i za każdym

Tajemnica pielgrzymowania

Dokończenie ze str. 7

razem były czymś ważnym i przynosiły jakieś nowe odkrycie. Kiedy pierwszy raz dreptałem na Jasną Górę, pytałem Pana Boga, co mam robić w życiu i... wyłaziłem sobie seminarium. Pamiętam, że wielkim przeżyciem była dla mnie pielgrzymkowa Msza święta prymicyjna. Rok później szedłem już jako kleryk.

Gdy dzisiaj patrzę na te cztery pielgrzymki, to z pozoru są do siebie bardzo podobne i nic szczególnego się na nich nie działo. Idziemy, śpiewamy, modlimy się, słuchamy, stajemy, jemy, idziemy i tak w kółko przez tydzień. Wszystko jest w miarę dobrze zorganizowane, tak, że większych



Fot. R. Tomaszczuk

przygód nie ma. Nie da się jedynie przewidzieć kaprysów pogody, czy, jak w zeszłym roku, plagi komarów. Jednak ludzie, którzy wychodzą z Wrocławia jako anonimowa i przypadkowa zbieranina, dzień po dniu zaczynają się zmieniać w prawdziwych pielgrzymujących Kościół. Obojętność zamienia się na wrażliwość, zapatrzenie w siebie zastępuje gotowość niesienia pomocy, a oschłość potrafi wytrysnąć szczerą gorącą modlitwą. Ja też właśnie na pielgrzymce nauczyłem się modlić, bo okazji było wiele i trudno było się wywinąć; nauczyłem się słuchać, patrzeć, pomagać innym. Uczyłem się dobrej spowiedzi, bo nie trzeba się było spieszyć i można było dotrzeć do zakamarków swojego sumienia. To na pielgrzymce budowałem w sobie wiarę w to, że Kościół nie jest jakąś przestarza-

łą, biurokratyczną instytucją, ale że może być prawdziwą, pełną radości, życzliwości i zaufania wspólnotą. Wspólnotą, w której wszyscy jednakowo dzielą trudy, niewygody pielgrzymiego szlaku, ale także wszyscy mają łatwy dostęp do radości i wzruszeń, jakie czekają na każdego, kto zdecyduje się spakować plecak i wyruszyć na poszukiwanie.

Bardzo trudno odgadnąć, na czym polega tajemnica pielgrzymki. To, że ludziom się chce spać prawie byle gdzie, jeść byle co. Cały dzień iść w kurzu, albo deszczu. Co tych ludzi popycha? Czy nadzieja, że coś się wydarzy? Że uda się schwycić Pana Boga za nogi? Że spotka się ludzi, którzy są przy tej samej nadziei i można będzie rozkoszować się tym wspaniałym uczuciem, jakie nas ogarnia, gdy spotykamy bratnią duszę i od razu wie-

my, że nie trzeba wiele wyjaśniać, by się rozumieć, bez słów.

Pielgrzymka to ludzie i to, co się z nimi w te kilka dni dzieje, a później przez długi czas owocuje. I może w jakiejś części tajemnica pielgrzymki leży w tym niesamowitym splocie ludzkich losów, z których każdy jest jednakowo fascynujący i niepowtarzalny. Taki spłot ludzkich losów, upleciony na poczekaniu, tylko na kilka dni, ale przez te kilka dni staje się i to nawet nie wiadomo, w którym momencie, Bożym warkoczem. Może warto wpleść w ten warkocz także i swój los.

Gdy pragniemy mówić o Eucharystii i jej roli w życiu człowieka, wypada zwrócić uwagę na świadków, Jej mocy. Opatrzność nie poskąpiła nam takich wzorów ani w przeszłości, ani w czasach współczesnych. Jedną z postaci zasługujących na uwagę jest błogosławiona Urszula Ledóchowska (1865-1939), założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, nazywanych szarymi urszulankami. Mówi się o niej jako o Apostolce Eucharystii ze względu na rolę, jaką odgrywała Eucharystia w jej życiu wewnętrznym, w życiu założonego przez nią Zgromadzenia i w jej owocnej działalności apostołskiej prowadzonej z niezwykłą gorliwością wśród ludzi z różnych środowisk społecznych.

Bł. Urszula jest świętą naszego trudnego XX wieku, ściśle związaną z polską ziemią. Bł. Urszula rozumiała młodzież, kochała ją, ciesząc się wzajemnością oraz zachowaniem młodości i radości ducha do ostatnich chwil swego życia. Uważała zawsze, że nie ma ceny zbyt wielkiej, by młodemu człowiekowi pomóc w jego zmaganiach w dokonywaniu trudnych wyborów. Do sanktuarium ludzkiej duszy tam gdzie podejmuje on decyzje i gdzie rozstrzygają się jego losy w wymiarach nie tylko doczesnych, ale i wiecznych, dostęp ma tylko on sam i Bóg, jego Stworzyciel i Pan. Ze swoją łaską, która przynosi światło i siłę. Cała troska wychowawcza sprowadzać się powinna do tego, aby doprowadzić dzieci i młodzież do osobistego i osobowego spotkania z Bogiem, do nawiązania z Nim przyjaźni i do ufego otwarcia się na Jego działanie. Tajemnica Eucharystii powinna stanowić centrum życia każdego człowieka. Wokół tego centrum powinno skupiać się nasze życie religijne – tu powinniśmy wzrastać jako ludzie; z niego – jak ze źródła – wypływają działania i kontakty z innymi.

Na Eucharystii, jak na trwałym fundamencie, buduje się wspólnota ludzka, kościelna, rodzinna. Z Eucharystii wreszcie człowiek czerpie moc do ofiarnej służby braciom. Często powtarzała swoim wychowankom słowa życzeń płynących z Jej zatroskanego serca: *Życzę wam z głębi swego macierzyńskiego serca dużo miłości ku dobremu Panu Jezusowi, zrozumienia tego, czym dla nas jest ta mała biała Hostia, bo przecież wokół Niej całe nasze życie powinno się skupiać. Życzę wam, by serca wasze dobrze się czuły u stóp Tabernakulum, byście umieli znaleźć to, czego świat dać nie może: pokój, ufność bezgraniczną w Opatrzność Bożą.*

Bł. Urszula żyła w czasach, które pod wieloma względami przypominają nasze trudne czasy. Problemy ekono-

Eucharystyczny Ruch Młodych

Aby wszystkim dać Boga

Bł. Urszula Ledóchowska

miczne, niepokój w świecie i ciągle poczucie zagrożenia, rozbitcie rodziny i zagubienie młodych, trudna sytuacja kobiet, zwłaszcza praca zawodowa matek, sprawiają, że bardziej niż kiedykolwiek aktualne stają się pytania: Jak żyć, aby żyć godnie, aby wypełnić swoje posłannictwo człowieka i chrześcijanina? Jak pomóc innym, szczególnie dzieciom i młodzieży, w przygotowaniu się do godnego życia? Aktualne pozostają wskazania bł. Urszuli kierowane do kobiet, dzieci i młodzieży, bo i w dzisiejszych czasach trzeba ukazywać młodemu człowiekowi sens życia i środki pracy nad sobą. Bł. Urszula uczyła świętości zwyczajnej, zakorzenionej w szarej codzienności, w wypełnianiu zwykłych obowiązków, prac, zadań, w przeżywaniu radości, jak i trudności. To ten osobowy, intensywny, stale pogłębiany kontakt z Jezusem-Hostią i otwarcie się na przemieniające działanie Jego łaski sprawia, że nawet szara codzienność, która jest udziałem nas wszystkich, owocuje świętością, promieniuje na innych i zbliża ludzkość ku cywilizacji miłości.

Wielkim dziełem bł. Urszuli było przeszczerpienie na grunt polski w 1925 roku Krucjaty Eucharystycznej. Organizacja ta powstała we Francji i miała na celu ożywienie pobożności eucharystycznej wśród dzieci przez kształtowanie i pogłębianie życia religijnego oraz pracy nad sobą. Otwierała umysły dzieci na szersze sprawy Kościoła i Ojca Świętego, łączyła dzieci we wspólnoty kierujące się chrześcijańskimi zasadami. Za radą Jana XXIII ruch ten przybrał nazwę: Eucharystyczny Ruch Młodych. Celem formacji we wspólnotach ERM jest pomoc dzieciom w kształtowaniu poczucia sacrum w kontakcie z Jezusem Eucharystycznym, wprowadzenie w pracę nad sobą w celu kształtowania postaw eucharystycznych i wychowywania siebie na przyjaciela Jezusa. Każde

spotkanie kandydatów i członków ERM powinno przyczynić się do coraz większej radości i odpowiedzialności za Kościół przez czynne zaangażowanie dzieci w życie Kościoła lokalnego. Zgodnie z założeniami ERM stawia swoim członkom zadania, wyrażające się w realizacji czterech zasad:

- Czytaj Ewangelię
- Żyj Mszą Świętą
- Kochaj bliźnich
- Bądź apostołem.

Pierwszym etapem zbliżania dziecka do osoby Jezusa Chrystusa jest poznawanie Go w Ewangelii. Dzieci czytają Ewangelię pod kierunkiem animatora, omawiają jej treść i wprowadzają z niej wskazania dotyczące życia. Wprowadzane są też coraz głębiej w tajemnicę Eucharystii, przeżywanej jako: ofiara, pokarm, obecność. Dokonuje się to przez: poznawanie obrzędów Mszy Świętej, wprowadzanie w świadomy, aktywny i pełny udział we Mszy św., nawiedzenie i adorację Jezusa Eucharystycznego.

Na spotkaniach dzieci uczą się różnych form modlitwy, codziennego ofiarowania dnia, systematycznej pracy nad sobą. Na spotkaniach omawiane są z dziećmi konkretne postanowienia na najbliższy okres oraz sposób ich realizacji. Jedną z form samokontroli jest codzienny rachunek sumienia oraz prowadzenia „skarbcza” – notatnika pracy nad sobą. Dzieci przeżywając swój bliski związek z Jezusem Eucharystycznym, czują się żywymi członkami Kościoła, kochają Ojca Świętego, wspierają Go swoimi modlitwami i ofiarami. Kościół wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Rodziców prowadząc katechezę w szkołach oraz pracę formacyjną w ramach działalności ruchów religijnych. Praca formacyjna w ramach ERM pragnie przygotować młodych ludzi, którzy w życiu dojrzałym będą zdolni do prowadzenia samodzielnego życia religijnego jako świadomi członkowie Kościoła i do pełnienia swych zadań życiowych w duchu ewangelicznej odpowiedzialności.

W statucie ERM z dnia 1 stycznia 1995 roku czytamy: *Na naszych oczach trwa dobrze obmyślana i wsparta przez media walka z Kościołem, jego nauką moralną, społeczną i systemem wychowania. Demoralizacja dotyka szczególnie młodzież i dzieci szkolne. Najrozmaitsze patologie społeczne ogarniają coraz szersze kręgi polskich rodzin i młode pokolenie.*

Papież Jan Paweł II w przesłaniu do uczestników I Kongresu Ruchów Katolickich pisał między innymi: *Nadzieję Kościoła są małe wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia katolickie, których dynamiczny rozwój można zaobserwować w ostatnich czasach. Przynależność do nich pomaga odkryć głębię chrześcijańskiego powołania i otworzyć się na Słowo Boże oświecające i interpretujące życie człowieka... W tej sytuacji bardzo słusznym wydaje się wykorzystanie wszelkich możliwości poszerzenia wychowawczego wpływu Kościoła na dzieci i młodzież i podjęcia trudu oddziaływania w naszych środowiskach, także przez Eucharystyczny Ruch Młodych.*



Myśl do Boga przed odlotem...

Na terenie większości portów lotniczych świata istnieją zorganizowane formy duszpasterstwa. Jako pierwsza w świecie powstała taka kapelania w Bostonie w USA w 1950 roku. W Polsce pierwsza kaplica w pasażerskim terminalu lotniczym powstała dopiero przed kilku laty w Warszawie na Okęciu. Obecnie kaplice znajdują się już na lotniskach w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu, a w najbliższym czasie powstanie kapelania w Poznaniu.

Kaplica warszawskiego Okęcia powstała jako pierwsza w krajach postkomunistycznych. Wraz ze wzrostem przewozów pasażerskich na wszystkich liniach lotniczych świata wzrasta również ilość kapelanii na lotniskach, które w ostatnich latach powstały w Sztokholmie, Berlinie, Rydze, Kopenhadze, Monachium. W tym roku jeszcze poświęcona będzie nowa kaplica w Budapeszcie. W ilości kaplic na dworcach lotniczych wyprzedza Polskę Francja i Anglia. Wzrastająca ilość kapelanów lotniskowych jest bardzo pozytywnym znakiem w dziele ewangelizacyjnym. Ten dynamiczny rozwój możemy obserwować choćby na lotnisku w stolicy, gdzie przed 5 laty korzystało z niego około 1,8 mln pasażerów, a dziś jest ich około 4 mln. Niech choćby jedna setna będzie chciała skorzystać z usługi duszpasterskiej, czy odwiedzić kaplicę to jest to 40 tysięcy osób w ciągu roku, nie mówiąc już o ilości pasażerów korzystających z takich lotnisk jak Londyn (55 mln pasażerów), Frankfurt nad Menem (42 mln pasażerów) oraz osobach oczekujących czy odprowadzających swoich bliskich. Jest to zatem szczególne pole dla działalności duszpasterskiej i ewangelizacyjnej

Osoby korzystające z kaplic lotniskowych podzielić można na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią pracownicy portu; a więc pracownicy linii lotniczych, straży granicznej, policji i innych służb. Kaplica staje się wtedy szczególnym miejscem jednoczącym załogę. Organizowane są specjalne rekolekcje, spotkania oplatkowe. Bywa iż w kaplicach lotniskowych udziela się sakramentu małżeństwa, czy chrzci dzieci, choć nie należy to do częstych przypadków. Kolejną grupą są stali pasażerowie, którzy bardzo często korzystają z połączeń lotniczych. Nawiązują oni niekiedy osobiste kontakty z kapelanem. Jednak największą grupą są pasażerowie sporadycznie korzystający z usług linii lotniczych. Przed wejściem do samolotu wchodzi na chwilę modlitwy do kaplicy, poszukują wyciszonego miejsca aby w oczekiwaniu na odlot oderwać się od hałasu lotniska. Kaplice lotniskowe, jak mówi kapelan warszawskiego lotniska ks. Sławomir Kawecki, są szczególnymi oratoriami modlitewnymi. Nie ma w nich wielu nabożeństw; są to miejsca przede wszystkim prywatnej modlitwy.

Kaplice lotniskowe mają niekiedy charakter ekumeniczny oraz urządzone są tak, aby mogli modlić się w nich także przedstawiciele innych wyznań. Przychodzą protestanci, prawosławni, czy wierni obrządku greko-katolickiego, przedstawiciele innych religii. Osobiście przeżyłem niegdyś szczególne doświadczenie na lotnisku w Frankfurcie nad Menem. Czekać na samolot wszedłem na chwilę modlitwy do kaplicy. Estetycznie w drewnie wykonane wnętrze, krzyż, tabernakulum. Odmawiałem brewiarz. Po chwili wszedł muzułmanin w swoim tradycyjnym stroju. Zauważyłem w rogu kaplicy dywanik przedstawiający meczet, który był skierowany w stronę Mekki. Muzułmanin klęknął na nim i zaczął się również modlić. I tak w jednej kaplicy modliliśmy się razem on muzułmanin oddawał pokłony szepcząc sury Koranu, ja modliłem się psalmami Dawida. Już kiedy mój samolot wzbił się do lotu pomyślałem, iż jeszcze nie tak dawno przed Soborem Watykańskim II taka sytuacja na pewno by się nie mogła wydarzyć, lecz dzisiaj... i przypomniały mi się słowa Psalmu 24

Do Pana należy ziemia i to, co ją napelnia, świat i jego mieszkańcy. Kaplice lotniskowe to chyba jedne z nielicznych miejsc, gdzie wyznawcy różnych religii z wielkim szacunkiem mogą być obok siebie i czują się w jakiś sposób razem.

Bardzo ważnym elementem funkcjonowania kapelanii lotniskowych jest ich ogólnodostępność. Niestety nie na wszystkich lotniskach tak jest. Jeśli kaplice usytuowane są w terminalach w hali tranzytowej jedynie pasażerowie po przejściu odprawy paszportowo-biletowej mają tam dostęp. Takie jest usytuowanie na Okęciu. Inaczej jest kiedy kaplica znajduje się przed stanowiskami odpraw. Wówczas korzystać z niej mogą nie tylko pasażerowie, ale również rodziny od-



prowadzające oraz liczni okoliczni wierni, którzy mieszkają w pobliżu lotniska, jak to ma miejsce na przykład we wrocławskim lotnisku Strachowice.

Ważne jest, szczególnie na lotniskach posiadających szereg połączeń międzynarodowych, aby kapelan znał kilka języków. W sposób szczególny objawia się wówczas powszechność Kościoła, kiedy jedna Eucharystia może być sprawowana w kilku językach w zależności od narodowości pasażerów. Na pewno podstawowym i nieodzownym językiem staje się wówczas język angielski. Ważna jest wyeksponowana informacja o porządku Mszy św. w językach obcych, odpowiednie teksty liturgiczne dostępne dla wiernych.

Kapelani lotniskowi od prawie 30 lat spotykają się regularnie w różnych regionach świata. Odbywają się kongresy Katolickich Kapelanów Lotnictwa Cywilnego. Jeden z nich odbył się nie tak dawno w Warszawie. Podczas spotkań następuje wymiana doświadczeń w pracy duszpasterskiej z pasażerami, przygotowywane są plany rozwoju duszpasterstwa. Jest też okazja aby pomóc innym kapelanom w rozwiązaniu trudności, przed którymi stanęli. Część z nich na przykład nie posiada na lotniskach jeszcze stałej kaplicy; jak prowadzić wówczas duszpasterstwo? Kiedyś w USA kapelani stanęli przed problemem godnego transportowania urn z prochami zmarłych i trumien. Ostatecznie dzięki ich wysiłkom podjęto decyzję iż w samolotach wydzielone zostaną specjalne luki bagażowe z przeznaczeniem na te cele. Kolejnym wartym uwagi zagadnieniem stają się środki społecznego przekazu, które docierają do pasażera. Podczas lotów dalekiego zasięgu może on obejrzeć kilka filmów, pasażer ma do dyspozycji kilkanaście programów radiowych oraz wiele tytułów prasowych. Niektóre z tych nośników informacji nastawione są negatywnie do Kościoła, chrześcijaństwa, religii.

Przez długi czas na pokładach samolotów Polskich Linii Lotniczych „LOT” prasa katolicka nie była dostępna dla pasażerów, z wyjątkiem połączenia do Rzymu, gdzie można było otrzymać „Słowo – Dziennik Katolicki”. Dział sytuacja zmieniła się pozytywnie, bowiem na pokładach naszego narodowego przewoźnika na razie na kilku rejsach europejskich

i wszystkich transatlantycznych można już otrzymać tygodnik katolicki „Niedziela”. Również w magazynie pokładowym PLL „LOT” i Eurolot „Kaleidoscope”, który czyta około 220 tysięcy osób umieszczono na przykład przed 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym obszerny tekst kard. Henryka Gulbinowicza, a sam Metropolita Wrocławski czy Metropolita Poznański abp Juliusz Paetz znaleźli się na okładkach magazynu.

Kaplice lotniskowe są często odwiedzane przez podróżujące osoby duchowne oraz z racji większych uroczystości przez biskupów. Tak było w historii i tak jest do dzisiaj. Biskupi proszeni są też aby dokonali poświęcenia nowych samolotów Polskich Linii Lotniczych LOT. Tak działo się już od chwili powstania tej firmy. Pierwsza Msza św. z uroczystym poświęceniem jeszcze na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyła się w 1929 roku z okazji rozpoczęcia działalności przez LOT. Oczywiście sytuacja zmieniła się w okresie komunistycznym, ale pasażerowie latając wówczas wyłącznie radzieckimi samolotami sami uświęcili te maszyny swoją gorliwą modlitwą. Kiedy pod koniec lat osiemdziesiątych Polska zaczęła modernizować swoją flotę powietrzną przechodząc na amerykańskie Boeingi przy przekazaniu do eksploatacji każdego z nich miała też miejsce uroczystość poświęcenia. Dwa pierwsze z serii szeroko kadłubowych B-767 jeszcze na fabrycznym lotnisku Field w Seattle (USA) poświęcone został przez polskich Księża pracujących w tamtym mieście. Jednego z nich latającego pod nazwą „Gdańsk” poświęcił abp Tadeusz Gocłowski na lotnisku Rębiechowo w Gdańsku, a najnowszego lotowskiego transkontynentalnego Boeinga latającego pod nazwą „Poznań” poświęcił abp Julisz Paetz metropolita poznański. Należy mieć nadzieję iż kolejny szerokokadłubowy samolot jaki zakupi LOT latać będzie pod nazwą i herbem Wrocławia i wówczas od naszego miasta rozpocznie swoją służbę.

Częstymi gośćmi kaplic w terminalach lotniczych w Polsce są również biskupi. W kaplicy warszawskiego terminalu pasterkę bożonarodzeniową celebrował już Nuncjusz Apostolski abp Józef Kowalczyk, z okazji spotkania oplatkowego byli tu Prymas Polski kard. Józef Glemp, bp Tadeusz Pieronek. Przed ubiegłorocznym 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym poświęcenia kaplicy na terenie wrocławskiego nowo wybudowanego terminalu lotniczego dokonał kard. Henryk Gulbinowicz, a po kilku dniach wylądował tu najważniejszy samolot w historii wrocławskiego lotniska, na



Powitanie kard. H. Gulbinowicza przez Leszka Krawczyka, prezesa Zarządu Portu Lotniczego – Wrocław

podkładzie którego przybył do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II. W trakcie trwania Kongresu Eucharystycznego udostępniono również kaplicę usytuowaną na terenie jednostki lotnictwa wojskowego, którą w czasie trwania Kongresu Eucharystycznego poświęcił biskup polowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódź. W homilii bp Głódź zachęcił żołnierzy, by często przychodzili do kaplicy dając świadectwo przynależności do ludu Bożego. *Wolność rozwijajcie przez modlitwę i Najświętszą Eucharystię* – mówił kaznodzieja. Kapelan pulku ks. kpt. Jerzy Rasiak podkreślił, że żołnierska izba modlitwy święcona jest w okresie trwania Kongresu, a przede wszystkim w przededniu lądowania właśnie na tym lotnisku Ojca Świętego. W poświęceniu uczestniczyli wówczas kapelani Wojsk Lotniczych 3 Korpusu Lotniczego, kadra i żołnierze służby zasadniczej XI PLM.

Wielu mieszkańców Wrocławia dobrze pamięta skromne baraki lotniskowe sprzed kilku lat, kiedy straszły swoim wyglądem przylatujących pasażerów. Kiedy dane było mi przed laty przez pewien czas pracować w Polskich Liniach Lotniczych LOT na strachowickim lotnisku, ani ja sam ani nikt chyba wówczas nawet nie myślał, iż w tak niedalekiej przyszłości, powstanie tu nowoczesny terminal lotniczy, w którym będzie również prowadzona działalność duszpasterska, gdzie znajdować się będzie chyba najpiękniej wykonana w swojej estetyce kaplica lotniskowa w Polsce. Kaplica ta powstała w strefie ogólnodostępnej zarówno dla pasażerów, jak i odprowadzających przy wielkiej życzliwości Zarządu Portu Lotniczego we Wrocławiu, a zwłaszcza prezesa zarządu Leszka Krawczyka.

W kaplicy tej 19 kwietnia br. Metropolita Wrocławski dokonał poświęcenia pamiątkowej tablicy wmurowanej ku czci Ojca Świętego, który w ubiegłym roku rozpoczął swoją V pielgrzymkę po ojczyźnej ziemi od tego miejsca. Uroczystość ta zainaugurowała – jak powiedział sam Kardynał Henryk Gulbinowicz – obchody pierwszej rocznicy Kongresu Eucharystycznego i wizyty papieża na Dolnym Śląsku.

Podczas uroczystej Mszy św. kard. Gulbinowicz modlił się za wszystkich pracowników lotniska oraz w intencji bezpieczeństwa lotów pasażerów i załóg

W sprawie dodatkowych możliwości odprawiania i uczestniczenia Mszach św., zwłaszcza podróżujących grup, kontaktować się można z kapelanami lotniska. Msze św. odprawiane są w kaplicy wrocławskiego lotniska w soboty o godz. 16.30, w niedzielę o 10.00 i 11.30. Kapelan: ks. Czesław Mazur, tel. 3217138.

Karmel Terezański
Międzynarodowy Zakon Kontemplacyjno-Apostolski
Posiadający Trzech Doktorów Kościoła
Zaprasza Młodzież Męską:

1. **Czarna k. Krakowa.** 1-5 lipca — rekolekcje o powołaniu duchownym w Kościele pt. *Nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb* (Jan Paweł II do młodzieży, Legnica 1997). Przewodniczy o. Włodzimierz Techmański OCD 32-063 Czarna 79, tel/fax (012) 282-00-65 w. 26, fax grzecz. 282-24-18. Adres Domu Rekolekcyjnego: 32-063 Czarna 196, tel. (012) 282-12-45.

2. **Gorzędziej k. Tczewa.** 2-6 lipca — rekolekcje zamknięte pt. *Moim powołaniem jest Miłość* (św. Teresa od Dzieciątka Jezus — Doktor Kościoła). Przewodniczy o. Arkadiusz Maria Stawski OCD ul. Liściasta 9, 91-357 Łódź, tel/fax (042) 50-74-78. Adres Domu rekolekcyjnego: Gorzędziej, 83-120 Subkowy, tel. (069) 310-335.

Karmel Terezański w Internecie:

www.protos.com.pl/org/karmel

karmel@protos.com.pl o wlodek@kr.onet.pl

15 lat „Nowego Życia”

Przed piętnastu laty, z datą 19 czerwca 1983 roku, w związku z drugą pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski oraz jego pierwszą wizytą we Wrocławiu, ukazał się pierwszy numer „Nowego Życia”. Ten skromny jubileusz skłania do refleksji nad dziejami naszego czasopisma.

„Nowe Życie” jest jednym z owoców posierpniowej odnowy społecznej w naszym kraju. Jak pamiętamy, jednym z postulatów wysuwanych podczas strajków 1980 roku wobec ówczesnych władz politycznych było zapewnienie także szerszej przestrzeni wolności dla Kościoła konsekwentnie stojącego w latach PRL-u po stronie pozbawionego swych praw społeczeństwa. Wśród postulatów tych znalazło się także szersze dopuszczenie Kościoła do – bardzo ograniczanej przez władze – możliwości korzystania ze środków społecznego przekazu. Dzięki wydarzeniom sierpniowym stworzony został zatem i w tej dziedzinie korzystny klimat, w którym można było myśleć o rozwoju czasopiśmiennictwa katolickiego poprzez reaktywowanie dawnych, zlikwidowanych przez władze marksistowskie tytułów, jak również tworzenia pism nowych.

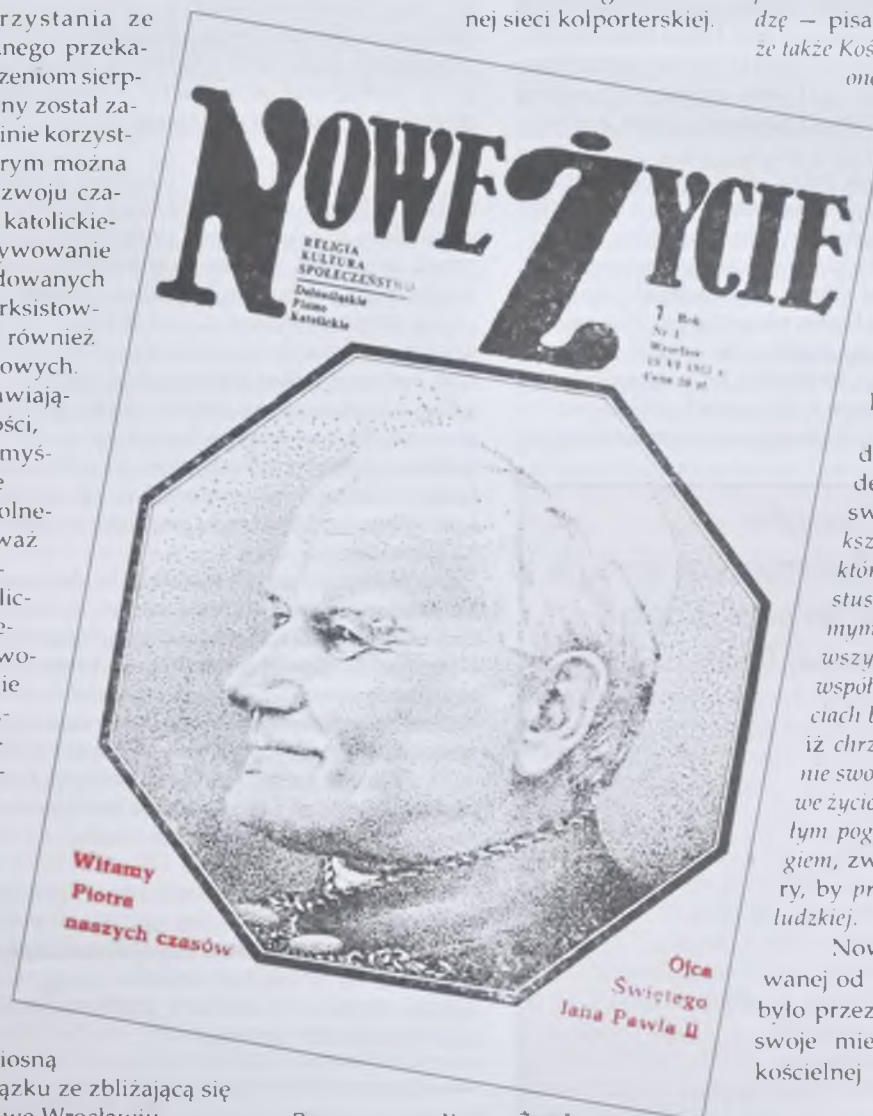
Na fali pojawiających się możliwości, zaczęto również myśleć o czasopiśmie katolickim dla Dolnego Śląska. Ponieważ tradycji czasopiśmiennictwa katolickiego na tym terenie w okresie powojennym prawie nie było, zdecydowano się podjąć starania o stworzenie pisma nowego. Z inicjatywą taką wystąpił w okresie pierwszej „Solidarności” abp Henryk Gulbinowicz. Oficjalna decyzja władz podjęta wiosną 1983 roku w związku ze zbliżającą się wizytą papieską we Wrocławiu

umożliwiła podjęcie starań o rozpoczęcie prac redakcyjnych. Wydawcą „Nowego Życia” od początku stała się Kuria Metropolitalna Wroclawska, pierwszym redaktorem naczelnym zaś ks. dr Henryk Szareyko, który wspierany był w tym przedsięwzięciu przez siostry Michałę i Karolinę ze zgromadzenia elżbietanek, później zaś także przez red. Katarzynę Wyzgę. W ówczesnych realiach społeczno-politycznych tworzenie nowego pisma nie było jednak zadaniem łatwym. Jak wspomina pierwszy redaktor naczelny, pismo mające zacząć się ukazywać w połowie roku nie było uwzględnione w obowiązujących wówczas przydziałach papieru, nie było jeszcze – jak zwykle na początku takich przedsięwzięć – środków materialnych, zespołu redakcyjnego, współpracowników i autorów oraz zorganizowanej sieci kolporterskiej.

Pokonawszy mimo wszystko te trudności pierwszy numer „Nowego Życia” ukazał się jednak przed przybyciem Ojca Świętego do Wrocławia. Początkowy nakład pisma wydawanego wówczas jako dwutygodnik, wynosił 20 tysięcy egzemplarzy. Jak pamięta wielu naszych Czytelników pod względem szaty graficznej wydawany on był bardzo skromnie, na gazetowym papierze w formacie A4. Fakt ukazania się niezależnego od ówczesnych władz katolickiego pisma regionalnego był jednak wydarzeniem doniosłym w życiu Dolnego Śląska i Kościoła Wroclawskiego. Zwrócił na to uwagę abp Henryk Gulbinowicz, który witając „Nowe Życie” w liście pasterskim do wiernych podkreślał, iż pismo takie było od lat bardzo potrzebne nam wszystkim. Było specjalnie potrzebne Kościołowi dolnośląskiemu, a sądzę – pisał Metropolita Wroclawski – że także Kościołowi w Polsce. Potrzebne jest ono, by Kościół lokalny ukazać w jego bogactwie historii, ale też i współczesności. Trzeba, by głos ziem dolnośląskich był słyszany w Ojczyźnie naszej”. Określając zadania pisma Pasterz Archidiecezji zwracał uwagę na jego rolę informacyjną oraz formacyjną w dziedzinie religii i życia społecznego w perspektywie dzieła ewangelizacji.

W związku z tym redakcja w pierwszym numerze deklarowała w nawiązaniu do swego tytułu współdziałanie w kształtowaniu nowego człowieka, który chce wzorować się na Chrystusie w obcowaniu z Bogiem, z samym sobą i z drugim człowiekiem we wszystkich ludzkich wspólnotach, współczestnicząc w troskach i radościach bliźniego. Przypominając zaś, iż chrześcijanin na każdej płaszczyźnie swojej obecności musi budować nowe życie, oferowała swą pomoc w stałym pogłębianiu więzi człowieka z Bogiem, zwłaszcza w dziedzinie kultury, by próbować ukazać fenomen osoby ludzkiej.

Nowe pismo, które w ukształtowanej od początku formie wydawane było przez 8,5 roku, odnalazło szybko swoje miejsce w życiu społeczności kościelnej na Dolnym Śląsku. Na tle



Pierwszy numer „Nowego Życia”

Z DZIEJÓW KAPITUŁY KOLEGIACKIEJ ŚW. KRZYŻA WE WROCŁAWIU

Każdego z odwiedzających Ostrów Tumski we Wrocławiu uderza szczególnie widok smukłej budowli spotęgowanej strzelistą wieżą, która obok katedry stanowi nieodłączny element panoramy miasta. To kościół św. Krzyża, siedziba kapituły kolegiackiej od chwili jej fundacji w 1288 r., aż do jej sekularyzacji w 1810 r. W 1988 r. przypadła 700. rocznica kolegiackiego kościoła, którą zamierzano uczcić uroczystie, ale ze względu na prowadzone wówczas prace remontowo zabezpieczające, jakiegokolwiek świętowanie odłożono na

czas stosowniejszy. Być może rok obecny stanowi taką okazję, gdyż podjęte swego czasu wspomniane prace zostały w zasadzie zakończone. Warto też przy tej okazji zapoznać się z ważniejszymi datami i wydarzeniami związanymi z historią tej budowli.

Spór dostojników i fundacja kolegiat

Kościół św. Krzyża jest właściwie kościołem pokoju. Został bowiem wzniesiony z fundacji księcia Henryka IV Probusa w wyniku zakończenia długotrwałego sporu prowadzonego z biskupem wrocławskim Tomaszem II, jako akt dobrej woli i wynagrodzenia w stosunku do Kościoła śląskiego. Sama geneza sporu i jego charakter nie zostały dotąd w nauce dostatecznie jasno opracowane. Nie ulega wątpliwości, że chodziło w nim o odmienne poglądy obu dostojników na prawo i władzę, na Państwo i Kościół. Młody książę, mający wielkie plany zjednoczenia rozbitej Polski i narzucający niemal każdemu swoją wolę często w sposób drastyczny, a nawet krzywdzący, rychło spotkał się z sprzeciwem biskupa wrocławskiego, broniącego praw i przywilejów Kościoła na Śląsku oraz z karami kościelnymi. Początko-

wy spór przerodził się wkrótce w otwartą walkę. Biskup zmuszony do ucieczki, schronił się najpierw w Otmuchowie, a następnie w Raciborzu. Wobec zdecydowanej przewagi militarnej księcia, biskup zdecydował się na poddanie, ale w sposób dość nietypowy i ostentacyjny. Wyszedł więc w stroju pontyfikalnym naprzeciw swemu prześladowcy w 1287 r., gotowy ponieść śmierć męczeńską. Książę tymczasem zamiast mścić się na przeciwniku, zszedł z konia i pogodził się z biskupem.

Nie bez znaczenia były w tym wypadku zabiegi arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki (+1314). Dostojnikowi temu przyświecała myśl zjednoczenia państwowego Polski i obrony jej przed coraz groźniejszym zalewem niemieckim. W realizacji tej myśli główną rolę wyznaczył właśnie Henrykowi wrocławskiemu, który będąc wybitną osobowością dał się porwać koncepcji arcybiskupa i stać go było na to, aby się wnieść ponad partykularny interes śląski i własny na rzecz interesu całego wielkiego państwa polskiego. Wobec tego biskup uwolnił księcia w tych nietypowych okolicznościach od kar kościelnych, a książę przyrzekł respektować prawa kościelne. Zawarty wówczas pokój upamiętnia do dziś pomnik pojednania usytuowany w pobliżu kościoła św. Mikołaja w Raciborzu. Obaj dostojnicy uzgodnili ponadto akt fundacji dwóch kolegiat: książę postanowił ufundować kolegiatę św. Krzyża we Wrocławiu, a biskup kolegiatę św. Tomasza z Canterbury w Raciborzu.

W spisanim akcie fundacyjnym z 11 stycznia 1288 r. (przechowywanym w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu) książę Henryk IV wyraźnie podkreślił, że wzniesiona świątynia ma służyć jako zadośćuczynienie za jego winy popełnione w stosunku do Kościoła. Jednocześnie określił odpowiednie uposażenie dla kolegiaty z 5 prałatami



Z dziejów kapituły kolegiackiej Św. Krzyża we Wrocławiu

☞ Dokończenie ze str. 13

i 12 kanonikami. W testamencie zaś, napisanym w przededniu śmierci z 23 VI 1290 r. zwolnił biskupstwo wrocławskie od wszelkich ciężarów książęcych, a biskupom wrocławskim przyznał „prawo książęce” w ziemi nysko-otmuchowskiej.

Architektura i wystrój wewnętrzny kościoła

Kościół św. Krzyża, nazywany w literaturze „perłą architektury gotyckiej” czy też „najcenniejszym pomnikiem sztuki sakralnej doby piastowskiej”, jest świątynią dwupoziomową, mającą zaledwie kilka odpowiedników w Europie. Dolny kościół nosi wezwanie św. Bartłomieja Apostoła – patrona Piastów śląskich, a górny św. Krzyża. Co wpłynęło na taki dwupoziomowy styl budowy? Z odpowiedzią na to pytanie związana jest jedna z pięknych legend wrocławskich o znalezionym korzeniu w formie krzyża, jako znakiem od Boga, że powinien być w tym miejscu kościół pod takim właśnie wezwaniem. Sam korzeń przechowywany jest do dziś w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Zasadniczym motywem zbudowania dwupoziomowej świątyni była bliskość Odry i stałe podchodzenie wody. Architekt z obawy przed powodzią wznosił wysokie podmurowanie, w którym znalazło się doskonałe pomieszczenie dla dolnego kościoła, użytkowanego tak na dobre dopiero w nowszych czasach. W okresie budowy posadzka dolnego kościoła znajdowała się 70 cm poniżej poziomu gruntu i stąd w dolnym kościele nie było żadnych grobów. Obecnie różnica ta wynosi już blisko 4 m.

Bryła świątyni została założona na planie krzyża, którego trzy ramiona są jednonawowe. Ramiona boczne są o połowę krótsze. Nawa główna, złożona z trójnawowego korpusu halowego, równa długości prezbiterium, pokryta jest w dolnym kościele sklepieniem krzyżowo-żebrowym wspartym na potężnych kwadratowych filarach. Analogicznie w górnym kościele nawa główna trzyprzęsłowa, ale znacznie wyższa, pokryta jest sklepieniem gwiaździstym, opartym na filarach prostokątnych, o profilowanych narożnikach bez kapieli. W narożnikach zewnętrznych, powstałych między nawą główną a nawą poprzeczną (transeptem), umieszczono

od strony północnej i południowej wieże. Jest to swego rodzaju ewenement wrocławski, gdyż w architekturze gotyckiej przy orientowanych kościołach wieże występują po stronie wschodniej i zachodniej, np. w katedrze czy w kościele św. Marii Magdaleny, bądź NMP na Piasku. Podobne rozmieszczenie wież jak przy kościele św. Krzyża posiadają jeszcze we Wrocławiu kościoły: św. Wojciecha, św. Stanisława i Doroty, św. Jakuba i Wincentego, św. Macieja.

Do wnętrza świątyni, tak dolnej jak i górnej, prowadzą po dwa wejścia: od strony północnej i południowej. W przedsiönku dolnego kościoła znajduje się piękny zwornik z przedstawieniem św. Jadwigi trzymającej model kościoła. Do kościoła górnego wiodą malownicze schody liczące 21 stopni szerokie na 3 m. W jasno oświetlonej nawie, wysokiej 18,5 m. Dostrzec można resztki dawnego wyposażenia, które uległo zniszczeniu w czasie II wojny światowej. W prezbiterium przed ołtarzem głównym przez wiele wieków stał piękny nagrobek księcia Henryka IV Probusa, zmarłego w 1290 r. W obawie przed zbombardowaniem świątyni grobowiec księcia wywieziono do Wierzbna. Po wojnie zamiast zwrócić grobowiec na dawne miejsce w kontekst monumentalnej świątyni gotyckiej, umieszczono go w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Dotychczasowe próby rewindykacji pozostały bezowocne.

W prezbiterium znajdowały się przed II wojną światową XVI-wieczne stalle posiadające 32 siedziska dla prałatów, kanoników i wikariuszy.

Kapituła kolegiacka

Zgodnie z wolą fundatora kościół św. Krzyża związany był z kapitułą kole-



Kanonik z kolegiaty kościoła św. Krzyża sprzed 1810 r.

giacką, która została rozwiązana w 1810 roku, kościół kolegiacki zaś został zamieniony na parafialny. W dokumencie fundacyjnym kolegiaty zaznaczono, że kapituła kolegiacka winna składać się z 5 prałatów i 12 kanoników, którym przysługuje beneficjum w postaci gruntów i określonych czynszów. Tym samym kapituła kolegiacka św. Krzyża należała do tzw. Kapituł zamkniętych. W 1350 r. książę Bolesław utworzył jeszcze jedną nową fundację kanoniczną z dochodów parafii Stary Łom k. Złotoryi, którą przydzielono dziekanowi z Głogowa Frischo. Stąd liczba kanoników była zróżnicowana w ciągu wieków i wynosiła od 7-10, rzadko do 13.

Kapituła kolegiacka podobnie jak katedralna dzieliła się na dwie grupy: dygnitarzy kapitułnych czyli prałatów i kanoników. Do dygnitarzy kapitułnych należało 5 prałatów: prepozyt, dziekan, scholastyk, kantor i kustosz. Prepozyt przewodniczył posiedzeniom kapitułnym, czuwał nad dyscypliną i reprezentował kapitułę we wszystkich ważniejszych sprawach na zewnątrz. Dziekan

przewodniczył w sprawach wewnętrznych kapituły, czuwał nad służbą Bożą i modlitwami brewiarzowymi, oraz troszczył się o statuty. Scholastyk, jak sama nazwa wskazywała odpowiadał za nauczanie i dyscyplinę w szkole kolegiackiej. Kantor miał pieczę na d śpiewem w czasie Mszy św. i nieszpórów. Do obowiązków kustosa należała natomiast troska o skarbiec kościelny, relikwie i sprzęty kościelne. Kapituła kolegiacka miała zatem znaczenie liturgiczno-modlitewne. Członkowie kapituły brali również udział w uroczystościach kościelnych uświetniając je dzięki paradnemu strojowi, składającemu się z komży na którą nakładany był czerwony mantolet sięgający do kostek.

Warto nadmienić, że w pierwszych wiekach istnienia kapituły kolegiackiej około 25% pochodziło ze stanu szlacheckiego i 52% z mieszczańskiego, podczas gdy w tym samym czasie w kapitule katedralnej do stanu szlacheckiego należało aż 86,7% kanoników. Interesującym było również pochodzenie kanoników. Według obliczeń Cecylii Kuchendorf, autorki pracy o kapitule kolegiackiej do XV w. 60% kanoników pochodziło z diecezji wrocławskiej, a w kapitule katedralnej w tym samym czasie tylko 35%. Zazwyczaj beneficjum kolegiackie nie było jedynym. Gros prałatów i kanoników wchodziło w skład innych kapituł, zarówno śląskich, jak i zagranicznych. Kumulacja beneficjów była zatem zjawiskiem nader częstym.

W chwili sekularyzacji kolegiaty św. Krzyża, kapituła składała się z 5 prałatów i 10 kanoników, z tego 8 było w kapitule katedralnej. Wielu prałatów i kanoników z kolegiaty świętokrzyskiej pełniło również ważne funkcje w urzędach diecezjal-

nych lub państwowych. Nie brak było prałatów i kanoników, którzy zasłużyli się na polu nauki, m.in. Mikołaj Kopernik, a także na polu religijności i miłośnictwa

Statuty

Życie duchowieństwa zgrupowanego przy kolegiacie Św. Krzyża, podobnie jak w innych kapitułach, regulowały statuty zatwierdzone w 1347 r. przez biskupa Przeclawa z Pogorzeli. Statuty te, zachowane w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, z niewielkimi zmianami obowiązywały aż do 1810 r., czyli do sekularyzacji. Pewne poprawki wniesiono w latach 1354, 1384, 1401 i 1420 r. Całość spisana jest na 22 stronach papieru formatu A4 i składa się z 14 rozdziałów: 1. *Statuta Ecclesiae Sanctae Crucis Vratislavien: per Dominum Praeceslaum confecta*; 2. *De mediū fructibus praebendarum seu Anno Gratiae pro Fabrica Ecclesiae*; 3. *De Poenis pro neglectis capitulis*; 4. *De fraternitate et memoria defunctorum*; 5. *De cappis emmendis offertorio tempore receptionis praebitorum vel canonicorum*; 6. *De curiis et domibus vacantibus et earum collationibus*; 7. *De Taxa domorum*; 8. *De sigillis*; 9. *De procuratoribus*; 10. *De perpetuatione vicariorum destitutione eorumdem*; 11. *De revelantibus secreta capituli*; 12. *De Festis sanctorum Helenae et Stanislai*; 13. *Consuetudines*; 14. *Statutum novum*. Liczne uszkodzenia na obrzeżach kart świadczą wyraźnie o tym, że statuty były często czytane i tym samym przypominane wszystkim członkom kapituły, zwłaszcza podczas zebrań generalnych

KS. JÓZEF PATER

Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 1998

Intencja ogólna:

Aby nigdy już nie wzywano do przemocy i nie usprawiedliwiano jej racjami religii.

Intencja misyjna:

Aby cały Kościół uznał i nieustannie wzywał Ducha Świętego jako «głównego sprawcę nowej ewangelizacji».

Z życia Kościoła w świecie

● W Watykanie 19 kwietnia rozpoczęło się Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów dla Azji. Obrady poświęcone są specyficznym warunkom ewangelizacji na tym kontynencie. W Synodzie uczestniczy 350 delegatów miejscowych Kościołów. Dwóch biskupów z Chin nie otrzymało paszportu na przyjazd do Rzymu.

● W Dniu Modlitw o Powołania Kapłańskie. 3 maja papież Jan Paweł II udzielił w Bazylce św. Piotra w Rzymie święceń kapłańskich 30 diakonom z diecezji rzymskiej.

● Papież Jan Paweł II dokonał 10 maja beatyfikacji 11 hiszpańskich zakonnic zamordowanych w 1936 r. podczas wojny domowej w Hiszpanii i mnicha maronickiego z Libanu.

● Zmarł jeden z nowo mianowanych na ostatnim konsystorzu kardynałów: Alberto Bovone. długoletni sekretarz Kongregacji Nauki Wiary, ostatnio prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

● Kolejni duchowni oddali swe życie w służbie posługi kościelnej. W Kongo zamordowano belgijską zakonnicę. W Kolumbii otruty został ksiądz i zakonnica. W Rwandzie zamordowano proboszcza miejscowej katedry. W Gwatemali zamordowano bp. Conedera, miejscowego sufragana. W ubiegłym roku zginęło w krajach misyjnych 68 księży i zakonników.

● 6 maja bp John Joseph z Pakistanu popełnił samobójstwo na znak protestu przeciw dyskryminacji chrześcijan ze strony muzułmanów.

● W Watykanie zastrzelony został przez swego podwładnego dowódca Gwardii Szwajcarskiej płk Alois Estermann i jego żona, po czym zabójca popełnił samobójstwo.

● 18 kwietnia w Turynie wystawiono na widok publiczny w katedrze Calun Turyński. Obejrzy go około milion pielgrzymów, w tym papież Jan Paweł II.

● Watykan zamierza przystąpić do Europejskiej Unii Walutowej. Prawdopodobnie Watykan zamierza wprowadzić „euro” od początku funkcjonowania europejskiej unii walutowej.

● W Ruen we Francji odbyło się posiedzenie powstałego w 1926 roku Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Dyrektorów Chrześcijańskich pod hasłem „Przedsiębiorcy dla ludzkości”.

● W Salzburgu (Austria) odbyły się uroczystości z okazji 1200 rocznicy powstania tamtejszej diecezji. W procesji przez miasto niesiono po raz pierwszy od 70 lat relikwie św. Ruperta.

● Przypuszcza się, iż jesienią bieżącego roku opublikowana zostanie nowa encyklika papieża Jana Pawła II. Poświęcona ona będzie prawdopodobnie aktualnym problemom związanym z rozwojem i znaczeniem filozofii w życiu Kościoła i świata.

Odznaczenie Prezydenta Niemiec dla ks. Antoniego Kielbasy SDS

Prezydent Republiki Federalnej Niemiec Roman Herzog odznaczył 11 maja br. ks. dr. Antoniego Kielbasę – salwatorianina, Krzyżem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. W imieniu prezydenta, to jedno z najwyższych odznaczeń niemieckich (Bundesverdienstkreuz) wręczył duchownemu w Trzebnicy dr Roland Klisow – konsul generalny RFN w Polsce. W uroczystości uczestniczyli: ks. kard. Joachim Meisner arcybiskup metropolita Kolonii, ks. Władysław Pawlik – delegat generała Zakonu Salwatorianów, prorektor Wydziału Teologicznego we Wrocławiu ks. prof. Józef Swastek, przedstawiciele ministerstwa integracji europejskiej, władze lokalne i samorządowe.

Odznaczenie prezydenta Niemiec przyznane zostało ks. Kielbasie w uznaniu za jego działalność na polu pojednania polsko-niemieckiego i szerzenia kultu św. Jadwigi, patronki pojednania narodów, której grób znajduje się w Trzebnicy.

Ks. dr Antoni Kielbasa – gorliwy kapłan i znany historyk – uczynił służ-

bę człowiekowi poprzez szerzenie kultu św. Jadwigi treścią swego życia. Od 1972 roku jest wykładowcą Wyzszego Seminarium Duchownego w Bagnie, a od 1993 roku adiunktem na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu. Jednocześnie sprawuje liczne obowiązki duszpasterskie w bazylice św. Jadwigi poprzez organizowane sympozja, seminaria, wykłady w ramach Tygodni Kultury Chrześcijańskiej oraz publikacje. Jest autorem wielu publikacji w pismach naukowych i społeczno-katolickich, także na łamach „Nowego Życia” oraz piętnastu książek, a wśród nich m.in. *Św. Jadwiga Śląska* (1990), *Św. Jadwiga jako wychowawczyni własnych dzieci i wnuków* (1994). Był jednym z organizatorów Roku Jadwiżańskiego w 1993 roku, a zwłaszcza międzynarodowego sympozjum, którego plonem jest *Księga Jadwiżańska* (1995). Ks. Antoni Kielbasa wielokrotnie gościł przed mikrofonami Radia Watykańskiego, a także w programach Telewizji Polskiej. Położył ogromne zasługi w dziele pojednania w myśl wskazań i przykładów życia Patronki Śląska.



Przyznanie mu przez Prezydenta Niemiec odznaczenie odbiera – jak sam powiedział – jako podziękowanie dla Salwatorianów pracujących w Trzebnicy. Odznaczenie to świadczy, że w sposób właściwy zrozumieli oni rolę tego miejsca w najnowszej historii Polski i Niemiec, a także w historii Europy. Święta Jadwiga Śląska jest bowiem Patronką pojednania i twórczej współpracy między sąsiadującymi narodami.

KS. CEZARY CHWILCZYŃSKI

Program Radia Rodzina

Wiadomości: 6.30; 7.30; 8.30; 10.30; 12.30; 15.30; 17.30; 18.30

Piosenka i myśl dnia: 6.20; 9.10; 11.25; 14.50; 20.20

Komunikaty: 7.00; 11.00; 18.45

Rozważania: 7.45; 7.40; 12.25; 15.40

Program radiowy: 6.10; 7.45; 12.15; 21.55

TEL.: możliwość telefonowania do Radia

Poniedziałek-Sobota

6.00 Powitanie. Modlitwy poranne
6.15 Patron dnia
6.30 Godzinki (Sb)
8.00 Modlitwa poranna
8.40 Powieść w odcinkach (Pn; Śr; Czw; Pt)
9.00 Przegląd prasy katolickiej
9.30 Audycja społeczna (Wt; Śr; Czw; Pt; Sb)
10.00 Radio Rodzina dzieciom
10.30 Program publicystyczny (Sb)
10.40 Aud. misyjna (Śr); Lekt. nastolatków (Czw)
11.30 Intencje do modlitwy południowej: TEL.
12.00 Anioł Pański
12.45 Biblia wśród nas
13.00 Popołudnie z muzyką klasyczną
13.30 „Niedziela” (Pn); Poczet kapłanów (Sb)
14.30 Radio Rodzina dzieciom
15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15.40 Rozważania
15.45 Lektura nastolatków (Wt; Pt); Głos Ewangelii (Czw)
16.00 Spotkanie z historią (Sb)

16.15 Serwis Radia Watykańskiego
16.40 Powieść w odcinkach (Pn; Śr; Pt; Sb)
17.00 Audycja publ.-społ. (Pn; Śr; Czw; Pt)
17.40 Felietony (Wt; Śr; Czw)
18.00 Świecy w Kościele
19.00 Audycje kult.-społ. (Pn; Śr; Czw; Pt))
19.30 Dobranocka
20.00 Audycja Radia Watykańskiego
20.25 Nieznośne piękno istnienia (Śr) TEL.
20.45 Aby rozumieć Słowo (Sb)
21.00 Modlitwa wieczorna
22.00 Pożegnanie słuchaczy
22.00-24.00 Katechizm Kościoła (Pt) TEL.

W niedzielę polecamy:

7.30 Biuletyn Radia Rodzina
9.00 Msza św.
12.30 Katecheza dla dzieci
13.00 Aby rozumieć Słowo
17.00 Lista przebojów religijnych TEL.
18.45 Reportaż tygodnia

15 lat

„Nowego Życia”

Dokończenie ze str. 12

ówczesnych czasopism wydawanych na tym terenie pismo to było periodykiem dość wyjątkowym. Nie tylko dlatego, że było w tamtym czasie jedynym pismem katolickim tutaj wydawanym i podejmującym w sposób profesjonalny tematykę życia Kościoła na Dolnym Śląsku. Także dlatego, że było to jedyne pismo dolnośląskie opowiadające się, jak wiele innych pism katolickich w Polsce, wyraźnie po stronie ówczesnych środowisk opozycyjnych wobec władz stanu wojennego, czego zewnętrznym wyrazem było między innymi uwidacznianie w druku ingerencji cenzuralnych. A także ze względu na fakt, iż nie ograniczało się ono do spraw lokalnego Kościoła lecz poruszało szersze sprawy społeczne oraz sprawy Kościoła w Polsce. Przeglądając archiwalne numery „Nowego Życia” z satysfakcją spotyka się na jego łamach wiele liczących się nazwisk kardynałów, biskupów, twórców kultury, polityków i działaczy społecznych, którzy występowali tu jako autorzy tekstów oraz udzielali wywiadów.

Przyjęte założenia „Nowe Życie” realizowało dość konsekwentnie w miarę możliwości, które wyznaczały wówczas ograniczenia cenzuralne. Spośród polskich czasopism katolickich tamtego okresu pismo nasze należało – mimo więcej niż skromnej obsady personalnej oraz ubogiej szaty graficznej – do najbardziej otwartych i odważnych w podejmowaniu spraw społecznych. Podczas kampanii wyborczej przed wyborami 1989 roku konsekwentnie jako jedyne na Dolnym Śląsku prezentowało sylwetki kandydatów z listy Lecha Wałęsy. Jego dużą zasługą było także skupienie jako autorów nie tylko księży z wrocławskiego środowiska naukowego ale także ludzi świeckich o liczących się nazwiskach w kulturze Dolnego Śląska.

Pod koniec 1991 roku pismo przestało się ukazywać w dotychczasowej swej formie. Wpłynęła na to zmiana rynku czytelniczego związana ze zniesieniem cenzury, swobodny rozwój innych pism niezależnych, bardziej doinwestowanych, o atrakcyjniejszej szacie graficznej, ogólny spadek czytelnictwa czasopism katolickich traktowanych przez wielu wyłącznie jako

pisma opozycyjne i związane z tą nową sytuacją trudności finansowe pisma.

Przez cały 1992 roku pismo to nie ukazywało się, pod koniec tego roku Ksiądz Kardynał podjął jednak decyzję o jego wznowieniu powołując na redaktora naczelnego ks. prał. Romana Drozda na jego zastępcę zaś Piotra Niteckiego (od 1995 r. redaktora naczelnego), i zapewniając środki na rozruch pisma. Pierwszy numer nowej edycji pisma ukazał się w styczniu 1993 roku. W tej nowej sytuacji pismo przekształciło się z dwutygodnika w miesięcznik, zaczęło się też ukazywać w nowej, bardziej estetycznej szacie graficznej z kolorową okładką. W pracach redakcji po wznowieniu pisma w różnym okresie brali, a niektórzy nadal biorą, udział m. in. ks. Janusz Gorczyca, Marzena Mazur-Calińska, Marcin Alczyk, Teresa Trzciniowicz. Mimo, iż było to już po podziale archidiecezji i powstaniu diecezji legnickiej zachowano wysoki nakład 15 000 egz. Od tej pory pismo rozprowadzane jest za pośrednictwem księży dziekanów tylko przez parafie archidiecezji wrocławskiej.

Zarówno częstotliwość wydawania „Nowego Życia”, dość długi cykl produkcyjny, jak i skromne możliwości etatowe sprawiają, iż w zamierzeniu redakcji jest to pismo bardziej formacyjne niż informacyjne, tym bardziej że tę ostatnią funkcję dobrze spełnia od kilku już lat „Wrocławski Gość Niedzielny”. Nowa edycja naszego pisma, wydawanego już w sytuacji wolnego, nie skrępowanego zewnętrznymi ograniczeniami, a zwłaszcza cenzurą, rynku prasowego przyjęła więc postać magazynu społeczno-religijnego, którego celem jest współudział w ewangelizacyjnym posłannictwie Kościoła przez pogłębianie wiedzy o historii chrześcijaństwa oraz sprawach współczesnych, jakimi żyje człowiek wierzący, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Ludu Bożego na Dolnym Śląsku. W dalszą przyszłość pismo nasze idzie z nadzieją, że uda mu się jak najlepiej służyć tym wartościom, które leżały u początków „Nowego Życia” i które starało się ono w miarę swoich możliwości realizować przez minione piętnaście lat.

KS. PIOTR NITECKI

Z życia Kościoła w Polsce

● Prawdopodobnie w przyszłym roku Ojciec Święty przybędzie znów do Polski. Planuje się odwiedzenie przez Papieża Warszawy, Gdańska, Bydgoszczy, Torunia, Częstochowy, Krakowa, Łowicza i Siedlec. Zaproszenie wystosowała Konferencja Episkopatu Polski i Prezydent RP.

● 25 kwietnia wszedł w życie Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską.

● 30 kwietnia – 2 maja w Warszawie odbyło się 294 posiedzenie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Przedmiotem obrad było m.in. przygotowanie obchodów Jubileuszu 2000 chrześcijaństwa i do przyszłorocznej pielgrzymki Jana Pawła II w Polsce, oraz do zakończenia Synodu Plenarnego. Biskupi zatwierdzili także dokument poświęcony formacji kapłańskiej dla Kościoła w Polsce.

● Nowym sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski wybrany został bp Piotr Libera, sufragan katowicki, który zastąpił na tym stanowisku bp. Tadeusza Pieronka.

● 17-19 kwietnia odbyły się IV Targi Wydawców Katolickich w Warszawie, w których uczestniczyły 73 oficyny wydawnicze. Targi odwiedziło około 6 tysięcy osób.

● Ponad 7 tysięcy osób, głównie Żydów z całego świata wzięło udział w Marszu Żywych z Oświęcimia do Brzezinki.

● Odbyły się doroczne uroczystości ku czci głównych Patronów Polski. 26 kwietnia ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie; 3 maja ku czci Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze. 10 maja ku czci św. Stanisława w Krakowie.

● Nowym rektorem KUL wybrany został ks. prof. Andrzej Szostek, prorektorami ks. prof. Franciszek Kampka, ks. prof. Stanisław Wilk i prof. Andrzej Budzisz.

● 9 maja zmarł ks. bp Teodor Majkowicz, ordynariusz diecezji wrocławsko-gdańskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego.

● W archidiecezji warszawskiej rozpoczęło się nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego. W Krakowie kard. Franciszek Macharski zapowiedział rozbudowę sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

● Trybunał konstytucyjny odrzucił wniosek A. Kwaśniewskiego o zbadanie zgodności z konstytucją nowelizacji ustawy o wolności sumienia i wyznania.

● W Gdańsku poświęcony został nowy dom zakonu sióstr brygidek, w którym mieścić się powstałe Centrum Dialogu Ekumenicznego i Międzyreligijnego powstałego z inicjatywy i pod kierunkiem ks. prał. Henryka Jankowskiego.



Z nauczania Jana Pawła II w Polsce

Homilia w czasie Mszy Świętej kanonizacyjnej błogosławionego Jana z Dukli
Krosno, 10 czerwca 1998 r.

Nie dopuśćcie, aby wam odebrano chrześcijańską godność

Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił (Iz 61, 1).

Te słowa proroka Izajasza z pierwszego czytania stały wypowiedziane przez Pana Jezusa w Nazarecie przy początku Jego publicznej działalności: *Duch pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej (Iz 61, 1-2).* Owego dnia, w synagodze, Jezus ogłosił spełnienie tych słów. To Jego właśnie namaścił Duch Święty, dla wypełnienia mesjańskiej misji. Te prorocze słowa można również odnieść do tych wszystkich, którzy są powołani i posłani przez Boga, aby kontynuować misję Chrystusa. Można je też odnieść z pewnością do Jana z Dukli, którego dane mi jest dzisiaj zaliczyć w poczet świętych Kościoła.

Dziękuję Bogu za to, że kanonizacja błogosławionego Jana z Dukli może mieć miejsce na jego rodzinnej ziemi. Imię jego, a zarazem chwała jego świętości związane są na zawsze z Duklą, niewielkim, starym miastem, położonym u stóp Cergowej oraz pasma Beskidu Średniego. Te góry i to miasto są mi dobrze znane z dawnych lat. Wędrowałem tędy wielokrotnie albo w stronę Bieszczad, albo też w kierunku przeciwnym, od Bieszczad, poprzez Beskid Niski, aż do Krynicy. Mogłem też poznać tutejszych ludzi, uprzejmych i gościnnych, choć czasem zdziwionych gromadą młodzieży wędrującej z ciężkimi plecakami po ich górach. Cieszę się, że mogłem tu jeszcze powrócić, i wśród tych pięknych gór, pod tą Cergową, ogłosić świętym Kościoła katolickiego waszego rodaka i ziomka.

Jan z Dukli jest jednym z wielu świętych i błogosławionych, którzy wyrosli na ziemi polskiej w ciągu XIV i XV wieku. Byli oni wszyscy związani z królewskim Krakowem. Przyciągał ich krakowski Wydział Teologiczny, powstały za sprawą królowej Jadwigi przy końcu XIV wieku. Ożywiały uniwersyteckie miasto tchnieniem swojej młodości i swojej świętości, a stamtąd wędrowali na wschód. Przede wszystkim drogi ich wiodły do Lwowa, tak jak Jana z Dukli, którego większa część życia upłynęła w tym wielkim mieście i ośrodku złączonym z Polską bardzo bliskimi więzami, zwłaszcza od czasów Kazimierza Wielkiego. Jest św. Jan z Dukli patronem miasta Lwowa i całej lwowskiej ziemi.

Poprzez swoją kanonizację będzie już na zawsze związany nie tylko z miastem, gdzie ta kanonizacja się odbywa – z Krosnem nad Wisłokiem, ale także z Przemyślem i z archidiecezją przemyską, której pasterza, arcybiskupa Józefa Michalika, serdecznie witam, a wraz z nim witam jego poprzednika, arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, którego imię wpisało się w szczególny sposób w dzieje współczesnego Kościoła w Polsce. Kościół ten nie może zapomnieć jego wielkiej odwagi w okresie rządów komunistycznych, a przede wszystkim tej determinacji, jaką wykazał w zmaganiach o wznoszenie potrzebnych Kościołowi w Polsce budowli sakralnych. Raduję się, że przy tej okazji dane mi jest raz jeszcze spotkać księdza arcybiskupa, z którym tak wiele mnie łączyło w okresie, kiedy byłem metropolitą krakowskim. Serdecznie pozdrawiam długoletniego biskupa pomocniczego, a dzisiaj seniora – biskupa Bolesława, oraz obecnego biskupa pomocniczego metropolity przemyskiego – biskupa Stefana.

Cieszę się z obecności metropolity Iwana Martyniaka i biskupów obrządku greckokatolickiego.

Cieszę się obecnością księdza arcybiskupa Mariana Jaworskiego ze Lwowa, w którym się urodził i wychował, a do którego powrócił jako pasterz odradzającego się Kościoła — do miasta słusznie nazywanego *semper fidelis*. Pozdrawiam wszystkich biskupów metropolii przemyskiej i lwowskiej, a także obecnych licznie kapłanów diecezjalnych i zakonnych, siostry zakonne i was, umiłowani Bracia i Siostry, mieszkańcy tej ziemi, która mnie tak wiele razy gościła i którą kocham całym sercem.

Wszyscy radujemy się z obecności biskupów, władcyków Kościoła wschodniego, zarówno katolików, jak i prawosławnych, razem z ich kapłanami, zakonnikami i wiernymi. Radujemy się wreszcie z obecności gości z zagranicy, których już na początku arcybiskup przemyski pozdrowił.

Kiedy dzisiaj dokonujemy kanonizacji Jana z Dukli, wypada nam spojrzeć na powołanie tego duchowego syna św. Franciszka i na jego posłannictwo w szerszym kontekście dziejów. Oto Polska już cztery wieki wcześniej przyjęła chrześcijaństwo. Prawie czterysta lat minęło od czasu, kiedy działał w Polsce św. Wojciech. Kolejne stulecia naznaczone były męczeństwem św. Stanisława, dalszym postępowaniem ewangelizacji i rozwojem Kościoła na naszych ziemiach. Było to związane w znacznej mierze z

działalnością benedyktynów. Począwszy od XIII wieku, przybyszą do Polski synowie św. Franciszka z Asyżu. Ruch franciszkański znalazł na naszych ziemiach podatny grunt. Zaowocował też całym szeregiem błogosławionych i świętych, którzy czerpiąc ze wzoru Biedaczyny z Asyżu, ożywiali polskie chrześcijaństwo duchem ubóstwa i braterskiej miłości. Z tradycją ewangelicznego ubóstwa i prostoty życia łączyli wiedzę i mądrość, co miało z kolei skutki w ich pracy duszpasterskiej. Można powiedzieć, że dogłębnie przejęli się oni tymi słowami św. Pawła, które słysełszy w dzisiejszym drugim czytaniu z Listu do Tymoteusza: *Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błęd, pucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz* (2Tm 4, 1-2). Ta zdrowa nauka, która już w czasach św. Pawła była nieodzowna, była też nieodzowna w tym okresie, kiedy żył i działał Jan z Dukli. I wówczas bowiem nie brakowało takich, którzy zdrowej nauki nie znosili, ale według własnych pożytków sami sobie mnożyli nauczycieli, odwracali się od słuchania prawdy, a zwracali ku zmyślnym opowiadaniom (por. 2Tm 4, 3-4).

Tych samych trudności nie brakuje i teraz. Przyjmijmy więc słowa Pawłowe, jak gdyby wypowiedziane życiem św. Jan z Dukli — wypowiedziane do nas wszystkich i do

żyć. Oto Ewangelia mądrości, miłości i pokoju. Taką Ewangelię urzeczywistniał w swoim całym życiu. A dzisiaj to ewangeliczne życie Jana z Dukli doczekało się chwały ołtarzy. Na swojej rodzinnej ziemi zostaje ogłoszony świętym Kościoła powszechnego. Jego kanonizacja znajduje się na drodze, którą cały Kościół podąża, do kresu drugiego millennium od narodzenia Chrystusa. Wraz z wszystkimi, którzy wprowadzają Kościół w Polsce w *tertio millennio adventante*, wraz ze św. Wojciechem, ze św. Stanisławem, ze św. królową Jadwigą, staje również on — św. Jan z Dukli. A jego kanonizacja, jego świętość jest nowym bogactwem Kościoła na ojczyznej ziemi. Jest też chyba jakimś szczególnym dodatkiem do ślubów Jana Kazimierza, które kiedyś złożył on wobec Matki Bożej Łaskawej w katedrze lwowskiej.

Umiłowani Bracia i Siostry, w tym miejscu, z którego widać zielone łany zbóż, które wkrótce bielejąc, zaczną zapraszać rolnika do znoej pracy „dla chleba” — w tym miejscu pragnę przywołać słowa króla Jana Kazimierza wypowiedziane w ów historyczny dzień ślubów. Wyrażały one wielką troskę o cały naród, pragnienie sprawiedliwości i wolę złagodzenia ciężarów, jakie przynosiły jego poddanych, zwłaszcza ludzi ziemi.

Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pra-



kazdego, a w szczególności do kapłanów, do zakonników i do zakonnic: *Ty zaś czuuj we wszystkim, znos trudy, wykonuj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!* (2Tm 4, 5).

Jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony (Mt 23, 10-12). Oto cały ewangeliczny program, który w swoim życiu urzeczywistnił św. Jan z Dukli. Jest to program chrystocentryczny. Jezus Chrystus był dla niego jedynym Nauczycielem. Naśladowając bez reszty przykład swego Mistrza i pana, nade wszystko pragnął słu-

cy rolnika. Pochyłam się ze czeią nad tą biesieczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami — szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich prze-

Z życia Kościoła wrocławskiego

● Ks. prof. Ignacy Dec, rektor papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, uczestniczył na Malcie w kongresie na temat dialogu między wielkimi religiami świata, zorganizowanym przez Conference of Catholic Theological Institutes.

● O. Tadeusz Rzekiecki ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Kapelan wrocławskich zakładów karnych został laureatem dorocznego plebiscytu organizowanego przez „Wieczór Wrocławia”.

● 13 kwietnia zmarł w Domu Księża Emerytów we Wrocławiu ks. Zygmunt Kozłowski, długoletni proboszcz w Złotym Stoku.

● 23 kwietnia w Brzegu rozpoczęły się uroczystości jubileuszu 750-lecia nadania praw miejskich. Uroczystości rozpoczęła Msza święta pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza w kościele św. Mikołaja i uroczysta sesja Rady Miejskiej.

● 24 kwietnia abp Marian Jaworski, arcybiskup metropolita lwowski odwiedził seminarium duchowne we Wrocławiu, gdzie studiuje klerycy z archidiecezji lwowskiej.

● 24 kwietnia odbyło się z udziałem kard. H. Gulbinowicza w Muzeum Archidiecezjalnym otwarcie wystawy „Wspólnota '98” prezentującej prace artystów skupionych w Katowickim Duszpasterstwie Środowisk Twórczych.

● 28 kwietnia na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu obronił swą pracę doktorską na temat wolności w nauczaniu biskupa Wilhelma Kettelera ks. Zbigniew Waleszczuk.

● 1 maja odbyła się tradycyjna pielgrzymka ludzi pracy z kościoła św. Anny w Sobótce na Ślązę, gdzie inicjator spotkania ks. Stanisław Orzechowski odprawił Mszę świętą w intencji ludzi pracy.

● 3 maja w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu ks. bp Jan Tyrawa odprawił uroczystą Mszę świętą w rocznicę Konstytucji 3 Maja, w której uczestniczyli m. in. przedstawiciele rządu, parlamentu, władz wojewódzkich i samorządowych, wojska i policji.

● 24 maja rozpoczną się Apele Wambierzyckie, na które miejscowi duszpasterze zapraszają pielgrzymów z całego kraju w piątki, soboty i niedziele o godzinie 21.00.

● Z inicjatywy ks. Bogusława Konopki parafia św. Jerzego w Ziębicach objęła opieką duszpasterską Romów mieszkających na tym terenie i podjęła próbę szerszego włączenia ich w życie miejscowej parafii.

● W ramach przygotowań do jubileuszu 1000-lecia Archidiecezji Wrocławskiej we wszystkich parafiach odbędą się misje parafialne, które przeprowadzą ojcowie redemptoryści.

Nie dopuśćcie, aby wam odebrano chrześcijańską godność

 Dokończenie ze str. 19

mian, nie wolno nam o tym zapominać. Oddaję dziś hold spracowanym rękami polskiego rolnika. Tym rękami, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.

Pozostańcie wierni tradycjom waszych praojców. Oni podnosząc wzrok znad ziemi, ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji! Ona wyraża najgłębszą prawdę o sensie i owocności waszej pracy.

Tak bardzo jesteście podobni do ewangelicznego siewcy. Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego. Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „Szczęść Boże!” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia bliźnim. W nich zawarta jest wasza chrześcijańska godność. Nie dopuście, aby ją wam odebrano — bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń. Docierają one poprzez środki przekazu także do polskie wsi. Twórcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie — jak u dobrego gospodarza — miejsce na rzeczy stare, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków.

Obejmując sercem tę ziemię, pragnę też podziękować wam za trud budowania świątyń. Często z waszego rolniczego mozołu umieliście wydobyć ów wdowi grosz, by Chrystus w tym zakątku polski miał swoje miejsce. Bóg wam zapłać za te piękne kościoły — owoc pracy rąk waszych i owoc waszej wiary. Jakże głębokiej wiary! *Będę na wieki sławił łaski Pana* — śpiewaliśmy przed chwilą w śpiewie międzylekcyjnym (por. Ps 89 [88], 2). Budowaliście te nowe świątynie właśnie po to, abyście wy sami i następne pokolenia mieli gdzie sławić łaski Pana.

Trzeba mocno uchwycić się Jezusa — Dobrego Siewcy, i iść za Jego głosem po drogach, które nam wskazuje. A są to drogi różnych i wielorakich inicjatyw, których dzisiaj w Polsce coraz więcej. Wiem, że wkłada się wiele wysiłku w promocję grup i instytucji dobroczynnych, dających świadectwo solidarności z potrzebującymi pomocy w kraju i poza jego granicami. Tej pomocy sami w trudnych latach doświadczaliśmy — trzeba, abyśmy umieli ją odwzajemniać, pamiętając o innych. Dzisiaj naszej Ojczyźnie potrzebny jest katolicki laikat, apostołstwo świeckich, ów Boży Lud, na który czeka Chrystus i Kościół. Potrzebni są ludzie świeccy rozumiejący potrzebę stałej formacji wiary. Jakże dobrze się stało, że została przywrócona do życia w Kościele na polskiej ziemi Akcja Katolicka, która w waszej archidiecezji, podobnie jak i w innych diecezjach, staje się obok różnych ruchów i wspólnot modlitewnych szkołą wiary. Idźcie odważnie tą drogą, pamiętając, że im większe będzie wasze zaangażowanie w nową ewangelizację i w życie społeczne, tym większa powstaje potrzeba duchowości, tego wewnętrznego związku z Chrystusem i Kościołem, owego zjednoczenia aż do przeniknięcia łaską każdego poruszenia serca, aż do świętości.

Umiłowani Bracia i Siostry! Ziemia, na której stoimy, jest przesiąknięta i nabrzmiała świętością Jana z Dukli. Ten święty zakonnik piękną i oszczędząca ziemię nie tylko rozszlawił, ale przede wszystkim uświęcił. Jesteście spadkobiercami tego uświę-

cenia. Krocząc po tej ziemi, nakładacie na jego drogi wasze drogi życiowe. Tutaj odczuwamy wszyscy w tajemniczy sposób *ho-gactwo chwały Jezusa Chrystusa objawiającej się w Jego świętości* (por. Ef 1, 18). Wydała bowiem ta ziemia wielu autentycznych świadków Jezusa Chrystusa, ludzi, którzy w pełni zawie-rzyli Panu Bogu i poświęcili swoje życie dla głoszenia Ewange-lii. Idźcie ich śladami! Wpatrujcie się w ich życie! Naśladujcie



fol. Arturo Masi

ich czyni *aby świat widział wasze dobre uczynki i chwalił Boga, który jest w niebie* (por. Mt 5, 16). Niech wiara, jaką św. Jan zasiał w sercach waszych praojców, rozrośnie się w drzewo świętości i *niech przynosi owoc obfity; i niech owoc ten trwa* (por. J 15, 5).

Na tej drodze niech wam towarzyszy Matka Chrystusa, czczona w licznych sanktuariach na tej ziemi. Za chwilę włożę korony na wizerunki Matki Bożej z Haczowa, Jaślik i Wielkich Oczu. Niech będzie to wyrazem naszej czci dla Maryi oraz nadziei, że swoim wstawiennictwem dopomoże nam wypełniać wolę Bożą do końca. Nauczylismy się w okresie świętowania tysiąclecia chrztu śpiewać: *Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам (Apel Jasnogórski)*. Radujemy się, że wspólnie z nami czuwają wszyscy święci patronowie Polski. Radujemy się i prosimy za naród i Kościół na naszej ziemi — *tertio millenni adveniente*.

Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo. (...) Weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały. Amen

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

Najświętsze Serce Jezusa

Jak syn — owocem, co z matki wyrasta,
tak czerwiec — po maju w pochodzie miesięcy.
Uczy nas stale Najświętsza Niewiasta,
że Bóg w szczodrości daje — ciągle więcej...

On Panem czasu; chce nas w życia biegu
zatrzymać w przystani Największej Miłości,
by tak, jak statek przybija do brzegu,
mógł każdy odpocząć wśród życia trudności.

Tu Serce Jezusa, co Miłością płonie
przebite dla nas włócznią nienawiści
przybite do krzyża wciąż wyciąga dłonie,
by Dobro w każdy dzień mogło się ziścić.

Najświętsze Serce — bo kocha każdego,
tych nawet, którzy kochać nie umieją
troszczy się, leczy i chroni od złego,
napęlnia radością, obdarza nadzieją.

*Spieszcie me dzieci do Źródła Miłości!
Kto tylko pragnie — niech czerpie i pije!
Znajdziecie we mnie zaczątek wieczności,
gdyż Moje Serce dla wszystkich serc bije!*

M.Ż.



Jezu cichy
i pokornego serca.
Uczyń serca nasze
według Serca Twego!



NAJWIĘKSZA Z TAJEMNIC

Zostaliśmy ochrzczeni w imię Trójcy Przenajświętszej: „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Przywołujemy Trójcę Świętą ile razy czynimy znak krzyża. Wielbimy Trójcę Świętą w liturgii Kościoła.

JAK TO JEST, że choć istnieją TRZY OSOBY, to jednak jest tylko JEDEN BÓG?

Nikt tego nie potrafi dokładnie wyjaśnić. To jest **TAJEMNICA NASZEJ WIARY**. Wiemy tylko, że **BÓG JEST MIŁOŚCIĄ**. A przecież do miłości nie wystarczy jedna osoba. Miłość była w Bogu od wieków, a więc zawsze było w Bogu coś, co dzieje się między różnymi osobami...



Tę niesamowitą wiadomość Bóg objawił ludziom stopniowo w ciągu dziejów zbawienia. Wiedział, że trudno będzie ją przyjąć. Ludzie sami czegoś takiego nigdy nie wymyślili: jeden Bóg, ale w trzech osobach!



Bo w odwiecznej miłości Ojciec działa przez Syna w Duchu Świętym! Syn w miłości oddaje Ducha w ręce Ojca. A Duch pomaga rozpoznać Syna, którego umiłował Ojciec.

Święty Patryk mówiąc poganom w Irlandii o Trójcy Świętej pokazywał im liść koniczyny. Mówił im, że tak jak w **jednym** liściu koniczyny są trzy części, **trzy odgałęzienia**, tak podobnie też w jednym co do natury i istoty Bogu, są trzy osoby. W ten sposób nawracający się Irlandczycy rozumieli, że coś może być pod pewnym względem — jednym, a pod innym — troistym.

Niektórzy wskazują na podobieństwo Trójcy Świętej do rodziny. Mama, tato i dziecko — trzy osoby — tworzą jedną rodzinę.

Inni obrazują tę tajemnicę, zapalając trzy zapalki i łącząc je razem, aby paliły się jednym płomieniem.

Wszystkie te podobieństwa, porównania są oczywiście bardzo dalekie i niedokładne, choć pomagają nam nieco przyjąć tę największą tajemnicę naszej wiary — przyjąć, choć nie zrozumieć.

Nie martwcie się jednak, że nie możecie jej zrozumieć. Żeby kochać, nie do końca trzeba wszystko zrozumieć.

Miłość to właśnie ciągła fascynacja tym, co tajemnicze w drugiej osobie.

Uczmy się więc mocniej **KOCHAĆ**

BOGA JEDYNEGO W TRZECH OSOBACH.

Uczmy się działać razem, we **WSPÓLNOCIE**

OSÓB — jak Trójca Święta!



P. Hodlamont

Bóg

jest troisty, a nie pojedynczy,
porównywalny ze słońcem:
Tarczą jest Bóg Ojciec,
Światłem — Syn,
Ciepłem — Duch Święty.

przysłowie etiopskie

Kochani! Czy słyszeliście o ERM (Eucharystycznym Ruchu Młodych)? W całej Polsce istnieją już wspólnoty dzieci, które chcą najpiękniej oddawać cześć Panu Jezusowi ukrytemu w Eucharystii. Mają też swoje pismo: „Promień Eucharystii”. Możecie je sobie zaprenumerować. A warto! Dowiedziecie się jak można zostać rycerzem (rycerką) Pana Jezusa i służyć Mu w radości. Prócz ciekawych opowiadań znajdziecie tam krzyżówki, rebusy i inne zabawy umysłowe. Zachęcamy! A oto co przeczytaliśmy w jednym z numerów „Promienia Eucharystii”.



Prenumerata:
 s. Ewa Lipko
 ul. bł. Urszuli 1
 62-045 Pniewy
 tel. (0-668) 102-96
 119-37

Bł. Urszula o Radości

„Bądźcie jak jasny promień słońca, który dla każdego stworzenia ma ciepło i światło” Bł. Urszula

Słońce na niebie, dusza słoneczna na ziemi – ile szczęścia dają światu.

„O Panie niech będę jak promyk słoneczny co wszędzie poclechę, wesele różności, co wszędzie Twą dobroć i chwałę Twą głośi, co jakby Twój Uśmiech, o Panie Przewieczny”

„Czy łatwo, czy trudno czy ludzle chwala czy też oczarmlaja - bądź zawsze pogodną i dobrą”

Więc zawsze wesoło, pogodnie, słonecznie, z ufnością w górę, do Boga!

„A jeszcze panują - dusza słoneczna jest sama przez się apostołką, mówi ludziom bez słów, usmiechem swym jasnym, że dobrze bardzo dobrze służyć Bogu...”

Zadanie obrazkowe

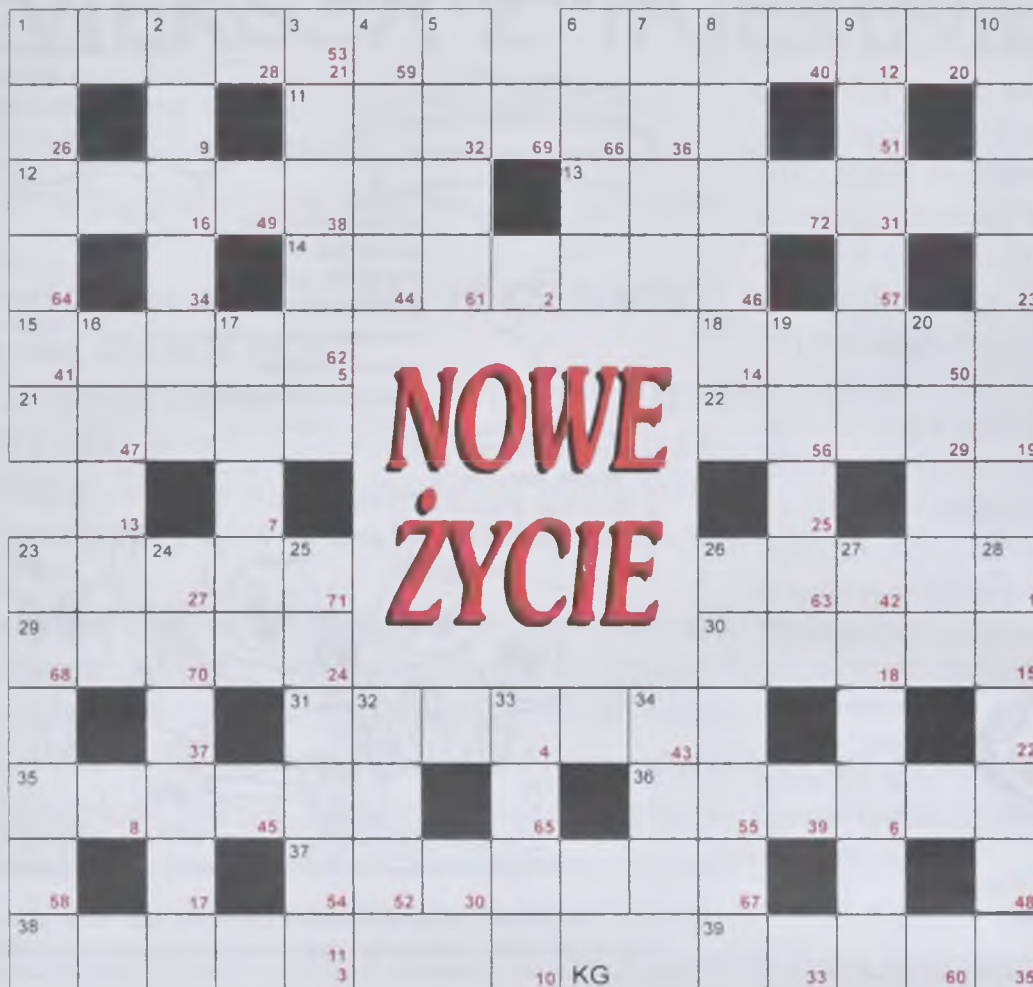
Splątane ścieżki

Podpisz rysunki. Litery oznaczone liczbami od 1 do 11 wpisz do diagramu na dole. Dowiesz się, jakie to spotkanie wyznacza Pan Jezus, abyśmy mogli spotkać się z Nim żywym, choć ukrytym.

Przenieś litery z dolnych kratek do górnych i odczytaj hasło. Życzymy Ci, aby spełniało się w Twoim życiu!

Nagrody rozlosujemy wśród autorów poprawnych rozwiązań nadesłanych do redakcji do dnia 30 czerwca.

Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław



Krzyżówka 6/98

POZIOMO: 1) państwo zachodnioeuropejskie, zwane „pierwszą córką Kościoła”; 6) ogólne osłabienie organizmu, np. po chorobie; 11) imię żeńskie, m.in. świętej męczennicy z Aleksandrii (†258; 25 XII); 12) mocno pachnąca roślina zielna mająca zastosowanie m.in. w przemyśle perfumeryjnym; 13) szybki awans np. w pracy; 14) całkowite zniszczenie, eksterminacja; 15) znany piikarz „Widzewa”, obecnie kontuzjowany, przyznający się publicznie do związków z Kościołem; 18) imię córki Lameka, siostry Tubal-Kaina (Rdz 4), 21) mieszkaniec starożytnej krainy w Azji Mniejszej, też imię świętego, diakona z II w. (skojarz z imieniem niewolnicy z serialu TV brazylijskiej); 22) zdrobniałe imię męskie (...niejadek); 23) też imię męskie, nosiło je wielu papieży (ostatni rządził Kościołem w latach 1623-44); 26) w islamie: ogólne określenie najbliższych towarzyszy Mahometa, in. sahaba; 29) w ręku policjanta, przywracającego porządek; 30) pionowa płyta kamienna, zwykle zdobiona, np. na grobowcu; 31) czarny niedźwiedź z Półwyspu Indyjskiego, o rurkowatym pysku; 35) przedsiębiorstwo lub forma hazardu; 36) rodzaj czeku, płatnego na każde żądanie; 37) chroniony bocian czarny; 38) zdrobniałe o jednym ze zbóż lub o wódce z niego uzyskiwanej; 39) przedmiot kultu u niektórych ludów pierwotnych.

PIONOWO: 1) nazwisko kardynała włoskiego, który w 1978 r. ogłosił światu wybór kard. K. Wojtyły na papieża; 2) członek ludu samarytańskiego, który ulepił sobie bożków Nibchaza i Tartaka (2Krl 17); 3) kapłan, czuwający nad poprawnością teologiczną ksiąg kościelnych; 4) imię syna Jakuba i Lei, a następnie krainy, którą zasiedlali jego potomkowie (m.in. Rdz 29); 5) imię króla Amalekitów, pochwyconego przez Saula (1Sm 15); 6) zdrobniałe imię żeńskie (26 VII) lub nazwisko popularnego przed laty piosenkarza kanadyjskiego; 7) ćwiczenie gimnastyczne; 8) maść konia; 9) bałagan, nieporządek; 10) Indianin z dorzecza Orinoko i Amazonki; 16) czeski dopływ Łaby; 17) zaciśnięta pięść; 19) miasto w Belgii między Gandawą a Brukselą; 20) jest nim np. złoto lub żelazo; 23) łączy konia z wozem lub narzędziem; 24) lazur nieba; 25) nazwa najliczniejszego plemienia indiańskiego w Ameryce Płn.; 26) ostatni z trzech synów Jafleta (1Krn 7); 27) szef bandy; 28) religia założona w XX w. przez Baha Allaha; 32) imię żeńskie (skojarz z dziewczyną, której w przedwojennym filmie polskim nic nie wypadalo robić); 33) ptaki domowe – białe i tłuste; 34) tytuł władcy Rosji do 1917.

Litery z pół oznaczonych liczbami od 1 do 72 utworzą hasło – werset z Psalmu 71/72 (z kilku kratek trzeba je wypisać po dwa razy). Należy je przysłać do redakcji do 30 VI z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka nr 6/98”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy przyjemnej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki Wielkanocnej nr 4/98. **POZIOMO:** ektenia, okopowe, Antczak, milicja, Ontario, Harenda, uszko, nacje, Starr, tahat, śpiew, Goplo, larwa, anioł, Gabriel, płyta, gunia, roślina, kozły, nakaz. **PIONOWO:** Emmaus, Tuluza, Nachor,inja, atar, ozon, kand, oktant, oprych, epolet, stypa, krzew, Aaron, jadło, ślepek, Irysz, wagary, Galgan, pionek, ołtarz, baśń, imię. **HASŁO:** DZIEŃ WESOŁY NAM DZIŚ NASTAŁ. PAN PO MĘCE Z MARTWYCH POWSTAŁ. PLYNIE PIEŚNI TON, ALLELUJA! Nagrody otrzymali: Elżbieta Fitzryk (Strzelce Świdnickie), Anna Kapuśniak (Budzów), Maria Pater (Oleśnica Śl.), Stanisław Szat (Karlówice), Kazimierz Szpara (Brzeg Dolny). Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20			
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	
43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65
66	67	68	69	70	71	72																

O księżach posługujących się piórem jako narzędziem ewangelizacji i upowszechniania kultury można myśleć dwojako. Po pierwsze przyczyniają się oni do tego, że słowo drukowane jest kolejną płaszczyzną przenoszenia Ewangelii i prawd wiary w świat. Po drugie bez wątplenia w sposób widomy wpływają oni na kształtowanie się naszej narodowej kultury.

Kultura i ewangelizacja

Choćby z tych dwu powodów należy zwrócić uwagę na ceną pozycję ks. Józefa Mandziuka pt. *Słownik księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej 1945-1992*. Sam autor potrzebę wydania niniejszej pracy tłumaczy innymi jeszcze, a niemniej ważnymi racjami. Otóż we wstępie nie omieszczał on wspomnień, że zbliża się jubileusz Tysiąclecia biskupstwa wrocławskiego. Autor chciałby niniejszą pracą uczcić to wydarzenie i ukazać wkład piśmienniczy polskiego duchowieństwa diecezjalnego w kulturę katolicką na Dolnym Śląsku w rzeczywistości powojennej. Słyszysz się bowiem czasem na Zachodzie, że w 1945 r. nastąpił koniec życia kulturalnego w wielu dziedzinach w biskupstwie nadodrzańskim. Patrząc z tego właśnie punktu widzenia książka w sposób jednoznaczny zadaje kłopotliwy typ opinii. Przede wszystkim sama ilość — 157 biogramów — może wiele powiedzieć. Szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę czasy, w jakich przyszło omawianym w książce kapłanom działać. Przypomnijmy, że biskupstwo wrocławskie w roku 1945 musiało zaczynać swą działalność od podstaw, a najważniejszą troską duszpasterzy po wojnie było zabezpieczenie potrzeb duchowych przybywającej na te ziemie ludności. Do tego dodać należy politykę władz komunistycznych, które robiły wszystko, aby ograniczyć dostęp księży, czy Kościoła w ogóle, do mediów drukowanych. Starano się także nie dopuszczać do podnoszenia przez nich swych kwalifikacji. We Wrocławiu było to zauważalne choćby poprzez brak zgody na powstanie wydziału teologicznego na tutejszym uniwersytecie, co wiązało się z poważnym utrudnieniem w kształceniu się teologicznego środowiska naukowego. Z tym większym podziwem należy patrzeć na dokonania wrocławskich duchownych pisujących nie tylko artykuły popularne, chociaż jest ich cała masa, lecz i naukowe wykorzystując do tego celu pisma pozawrocławskie, a z biegiem czasu tworząc własne czasopisma.

Warto również w tym miejscu zwrócić uwagę na pewne szczegóły, które nie mogą pozostać bez znaczenia przy ocenie stopnia aktywności intelektualnej wrocławskich kapłanów. Po pierwsze widzimy w Słowniku kilka nazwisk których bibliografia sięga kilkuset pozycji np. bp Wincenty Urban, kardynał Bolesław Kominek, ks. Józef Majka, czy bibliografie niezamknięte osób ciągle tworzących np. kard. H. Gulbinowicza, ks. prof. J. Mandziuka, ks. J. Kruciny, ks. J. Patera, i innych. Oczywiście tego typu wyliczankę można by ciągnąć jeszcze bardzo długo, lecz przecież nie chodzi tu o ranking, a o zasadę, stwierdzenie faktu, że duchowieństwo naszej archidiecezji pisze i wydaje się, że mamy tu do czynienia z tendencją zwyczajną, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę sporą liczbę nowych czasopism, jakie powstają po roku 1989 i wiążącym się z tym faktem większych możliwości publikowania. W takiej sytuacji prawdopodobnie na kolejny tom słownika nie będziemy musieli czekać kolejnych kilkadziesiąt lat.

Trzeba wreszcie autorowi omawianej publikacji przyznać, że wykonał pracę gigantyczną. O ile bowiem może nie miał większych trudności w zebraniu bibliografii osób skupionych w środowisku Seminarium Duchownego i Fakultetu Teologicznego, szczególnie tych o uznanym już dorobku naukowym, o tyle myślę, że miał sporo kłopotów z zebraniem danych dotyczących kapłanów, którzy w swoim życiu opublikowali jeden czy dwa artykuły w niezbyt popularnym czasopiśmie, które wychodziło wiele lat temu

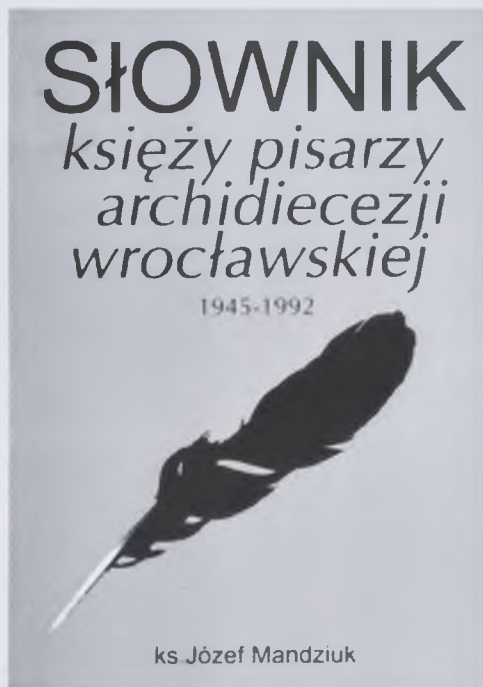
Niekiedy mamy tu do czynienia z pismami wydawanymi na Kresach Wschodnich przed drugą wojną światową. Osobiście sądzę, że trudności w opracowaniu takich biogramów zniechęciłyby niejednego historyka do pracy nad takim zagadnieniem.

Czy można na podstawie Słownika spojrzeć w jakiś syntetyczny sposób na minione 50 lat naszej archidiecezji. Myślę, że jak najbardziej, mamy tu bowiem do czynienia z wiarygodnym źródłem, które czarno na białym pokazuje czytelnikowi, jak wyglądało życie intelektualne duchownych w tym okresie. Oczywiście słownik obrazuje tylko jedną dziedzinę tegoż życia, ale nie trzeba nikomu chyba uświadamiać, jak ważna była i jest nadal ta dziedzina, jak wiele można przez słowo drukowane przekazać i wreszcie świadczy ona o wcale nie niskim poziomie życia Kościoła na tych ziemiach. Nie można też nie wziąć pod uwagę ważnych argumentów podniesionych przez księdza Mandziuka, który pisząc o swoim dziele we wstępie stwierdził: *Słownik mający charakter regionalny, powinien służyć jako punkt wyjścia dla różnego rodzaju wydawnictw biograficznych i encyklopedycznych. Ma również stanowić narzędzie potrzebne w pracy naukowej w zakresie biografistyki duchownych, która to dziedzina na Dolnym Śląsku — podobnie jak w innych dzielnicach Polski — jest bardzo zaniedbana. O wielu księżach, którzy byli wielkimi działaczami kościelnymi, społecznymi czy kulturalnymi nie uka-*

zała się nawet wzmianka w piśmiennictwie polskim. Słownik — w zamierzeniu autora — winien też stanowić pewną zachętę, zwłaszcza dla młodego pokolenia kleru dolnośląskiego, do pozostawienia po sobie śladów twórczości literackiej. Nie trzeba chyba do tych słów wiele dodawać, widzimy bowiem kolejny przykład tego, jak historia może okazać się nauczycielką życia dla przyszłych pokoleń. Muszą się tylko znaleźć ludzie, którzy zajmą się jej badaniem i upowszechnianiem. To ostatnie zadanie wydaje się być szczególnie istotne i ważne, ponieważ niektóre biogramy w omawianej tu publikacji mogą okazać się zaskoczeniem dla bardzo wielu wrocławian i to niekoniecznie tych oddalonych od Kościoła, ale również i dla tych, którzy znając swego księdza proboszcza od wielu lat widząc go co tydzień, a może i częściej korzystając z jego sakramentalnej posługi, właśnie z tej publikacji dowiedzą się, że kapłan ten jest także autorem publikowanych kazań czy felietonów, a może nawet jakiejś książki, zaś jego wkład w duchową kulturę narodu wcale nie ogranicza się tylko do duszpasterstwa parafialnego. Podobnie rzecz się ma z kapłanami zmarłymi wzmiankowanymi w książce. Może kiedyś oka-

zać się, że biogram na ich temat jest jedną z nielicznych wzmianek o życiu i pracy konkretnego człowieka, który żyjąc i pracując z pewnością zasłużył sobie na pamięć.

Bardzo ważną sprawą dla tego typu publikacji jest także jej strona techniczno-warsztatowa. I w tej dziedzinie również należy ocenić ją wysoko, praca została bowiem zaopatrzona w skrośniki autorów oraz indeks rzeczowo-osobowy, co znacznie ułatwia korzystanie z niej.



Ks. Józef Mandziuk, *Słownik księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej 1945-1992*, Warszawa 1997r., s. 401

